Nr. 240 Niedziela 28 Sierpnia 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 60 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Mussolini nie doczeka się kopalń rtęci w Almaden

wojska Republiki

podjęły niespodziewanie ofensywę na froncie Estramadury

Faszystowska kwatera główna potwierdza wiadomość o podjęciu we czwartek przed południem na froncie Estramadura na odcinku rzeki Cujar wielkiej kontrofenzywy przez wojska republikańskie. Do ofenzywy tej republikańskie dowództwo wprowadziło znaczne rezerwy. Celem tego przeciwnatar cia jest przypuszczalnie zniszczenie wojsk faszystowskich, walczących w kopalni rtęci w Almaden.

Przeciwnatarcie przeprowadzone zostało zupełnie niespodziewanie i wojska faszystowskie zaskoczone zmuszone były wycofać się z kilku wysuniętych pozycji na dalsze linie.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w Estramadu rze na odcinku rzeki Zujar wojska rządowe zdobyły El Arrecife, Jarante, Tamajaga i Caza de Colon brinas. W ten sposób stanowiska wojsk rządowych posunęły się aż do szczytu Marroquin, znajdujące go się o 15 km. od brzegu.

*

Jak słychać, w czasie rozmowy odbytej we czwartek pomiędzy lordem Halifaxem i francuskim charge d'affaires Cambonem rozpatrywano nie tylko sytuację w Czechosłowacji, lecz również problem hiszpański.

Na żółtym froncie

Partyzanci chińscy pod samym Szanghajem

Komunikat chiński donosi o zaciętych walkach w prow. Szansi. Główne działania wojenne rozwijają się w rejonie na południe od Pudżow, na północnym brzegu Huanko. Japończycy prowadzą sil ne natarcie, celem odepchnięcia Chińczyków za rzekę, używając przy tym kilkudziesięciu samochodów pancernych oraz zasłon dymnych. Pierwsze próby Japończyków zakończyły się niepowodzeniem, musieli się oni cofnąć, po stracie przeszło 300 zabitych i rannych.

Cały rejon Szanghaju jest obecnie areną walki Japończyków z partyzantami chińskimi. Zwłaszcza do poważnych starć doszło w Hundżow, w pobliżu Szanghaju. W walkach tych brało udział przeszło tysiąc żołnierzy japońskich.

Na froncie rzeki Jang - Tse zauważono koncentrację znacznych sił japońskich w rejonie Huanmei i Susung. Dyslokacja wojsk japońskich wskazuje na to, że główne uderzenie Japończyków skierowane zostanie na skrzydło chińskie wzdłuż kolei Kiu - Kiang — Nanczang. Na zachód od Kiu - Kiang, oddziały chińskie rozpoczęły silne kontrnatarcie wzdłuż rzeki Jang-Tse. W ręce chińskie dostała się góra Tintse - Szan, położona na wschód od Dżuiczan.

Sto ofiar bomby rzuconej w tłum

Znowu potworny zamach

na arabskim targu warzywnym w Jaffie

Wczoraj rano dokonano znowu potwornego zamachu bombowego w Jaffie. Na targu w tłum rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Według pierwszych informacyj, 30 Arabów zostało zabitych, 60 rannych.

Z powodu zamachu bombowego na targu warzywnym w Jaffie zapanowało wśród ludności ogromne wzburzenie. Wszystkie sklepy zostały zamknięte. Tłum zaatakował bank żydowsko - angielski tak, iż musiano zawezwać wojsko. Sytuacja uważana jest za bardzo poważną.

ZEMSTA ADMINISTRACJI ANGIELSKIEJ.

W Jerozolimie ogłoszony został oficjalny komunikat, z którego wynika, iż szereg domów w mieście Dzenin, gdzie zabito urzędnika angielskiego, ma ulec zniszczeniu. Saperzy przystąpili do niszczenia domów we czwartek. Komunikat wyjaśnia, iż zarządzenie to zostało wydane dla ukarania ludności miasta, która udzielała pomocy terrorystom.

W Akko sąd wojskowy skazał na karę śmierci jednego Araba.

Wojny religijne

Jak w średniowieczu

Urzędowo donoszą, że wskutek ostatnich zajść religijnych w Burmie zginęło 141 osób, a rany odniosło 537.

Polska i Liga Narodów

Ogłoszony przez sekretariat Ligi Narodów porządek obrad zgromadzenia, które otwiera się 5-go września zawiera większość spraw o charakterze technicznym i gospodarczym i administracyjnym. Sprawy polityczne zajmują drobną część porządku obrad. Wymienić wśród nich należy: raport komisji specjalnej z prac nad reformą pakt tu Ligi Narodów oraz sprawozdania i wnioski w sprawach dotyczą cych ograniczenia zbrojeń.

W punkcie 9-ym porządku obrad znajduje się sprawa wyboru członków Rady Ligi Narodów. Jak wiadomo, w roku 1926 zgromadzenie Ligi Narodów postanowiło wybrać co roku trzech członków nie stałych Rady Ligi na przeciąg 3-ch lat. W roku 1938 wygasają mandaty Polski, Rumunii i Ekwadoru. Nie jest jeszcze wiadomym czy Polska zgłosi ponownie swą kandydaturę na członka rady Ligi.

(PAT.).



ZBOMBARDOWANY PRZEZ JAPONCZYKÓW AUTOBUS KOMUNIKACYJNY POD HANKOU.

Rzecznik japońskiego ministerium spr. zagr. oświadczył, iż Japonia uchyla się od wszelkich odpowiedzialności za zestrzelenie chińskiego samolotu pocztowego, kursującego na linii Hongkong — Hankou. Samolot, który należał do chińsko - amerykańskiego towarzystwa komunikacji lotniczej, przelatywał ponad terenem, który rząd japoński już w dn. 21 lipca określił jako teren wojenny. Poza tym praktycznie niemożliwe jest ustalenie cywilnego charakteru nieznanego samolotu, będącego w locie. Zestrzelony aparat oznaczony był znakami rozpoznawczymi nie dość wyraźnie (?) a pilot z chwilą ukazania się japońskich samolotów marynarki tak pokierował maszyną, iż wydało się to wybitnie podejrzane (?).

Stan zdrowia

ofiary gdańskich hitlerowców

Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia kolejarza Winnickiego, ofiary bestialstwa hitlerowców, nastąpiła poprawa. Według oświadczenia lekarzy, choremu nie zagraża już gangrena. Jeżeli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane komplikacje, chory po kilku miesięcznym pobycie w szpitalu, będzie mógł przy pomocy protez chodzić.

VII (XVIII) Sprawozdawczy Zjazd

delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego

rozpoczyna się dziś o godz. 10 rano w lokalu Z. N. P. — Warszawa, Smulikowskiego 1. Trwać będzie przez 27, 28 i 29 sierpnia.

Z referatów wymienimy „Stanowisko Z. N. P. wobec aktualnych zagadnień zawodowych i społeczno - państwowych (ob. Cz. WYCECH) i „Obecna sytuacja Z. N. P." (ob. W. TUŁODZIECKI). Poza tym — Sprawozdanie organizacyjne, wybory władz i t. d.

*

SERDECZNIE WITAMY ZJAZD ZASŁUŻONEJ ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKIEJ. W OSTATNICH LATACH REAKCJA NASZA TYLE URZĄDZAŁA NAMIĘTNYCH ATAKÓW, TYLE RZUCAŁA OSZCZERSTW, TYLE PRZEPROWADZAŁA KAMPANJI PRZECIW Z. N. P. ALE ZWIĄZEK WYTRWAŁ I ZWYCIĘŻYŁ!

ROLA ZWIĄZKU W POLSCE JEST WIELKA!

NIECHŻE POMYŚLNIE ROZWIJA SIĘ DALEJ! NIECH WYSOKO TRZYMA SZTANDAR NIE ZALEŻNEJ, DEMOKRATYCZNEJ OŚWIATY!

POMYŚLNYCH OBRAD!

K. C.

Więzienie w Filadelfii

Zbuntowanych więźniów ugotowano żywcem

Prokurator, prowadzący śledztwo w sprawie uduszenia i śmiertelnego poparzenia czterech więźniów w więzieniu Holmesbourg w Filadelfii, zbadali w śledztwie jednego ze strażników. Zeznania jego są trzymane w tajemnicy. Prowadzący śledztwo oświadczył, że wyniki ich dochodzeń doprowadziły do aresztowania 8 osób, jednak nie ujawniają oni, czy chodzi tu o strażników, czy też o wyższy personel więzienny.

Z wiadomości, jakich udzielił prokurator wynika, że strażnicy obciążają swymi zeznaniami dyrektora więzienia. Coroner w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż w celach pojedyńczych, w których zamknięci byli zmarli więźniowie temperatura doszła do 93 stopni Celsjusza. Nic też dziwnego, że więźniowie, zamknięci w tych celach usmażyli się żywcem.

Wędrówki polskich jachtów

Jacht akademickiego związku morskiego „Jurand" odbywający podróż do Norwegii, wobec silnych sztormów, panujących na Skageraku, schronił się ostatnio do portu w Goeteborgu, gdzie przeczeka okres sztormów a następnie przez Kilonię wróci do Gdyni.

Nocny lot

zakończył się katastrofą

W czasie nocnego ćwiczenia wojskowego samolot czeski znalazł się we mgle i próbując lądować spadł na drzewa, ulegając zniszczeniu. Pilot i obserwator ponieśli śmierć. Katastrofa wydarzyła się w okolicy miejscowości Malacky.

Najlepiej nie jechać

do „Trzeciej" Rzeszy

W Berlinie ogłoszono przepisy, dotyczące cudzoziemców zamieszkujących w Niemczech. Przepisy te będą obowiązywały począwszy od dnia 1 października. Pobyt w Niemczech będzie dozwolony tylko tym cudzoziemcom, których osoby i działalność uprawiana w Niemczech będą dawały gwarancję, iż zasługują na korzystanie z prawa gościnności.

Z dniem 1 października władze policyjne niemieckie będą mogły powziąć zarządzenia w stosunku do cudzoziemców, nie dających wymienionych gwarancyj.

Nowe przepisy przewidują wreszcie, że władze policyjne będą wydawały specjalne pozwolenia na pobyt cudzoziemców, zamierzających pozostać w Niemczech dłużej niż trzy miesiące.

Wielkie manewry

angielskiej floty wojennej

Admiralicja brytyjska ogłasza, iż wkrótce rozpoczną się wielkie manewry jesienne floty brytyjskiej. Flota złożona z pięciu pancerników, 6 krążowników, 3 awiomatek, 3 flotylle torpedowców i łodzie podwodne opuszczą swe bazy 6 września i w ciągu dni następnych. Powrót do baz morskich okrętów, biorących udział w manewrach nastąpi 17 listopada. Większość statków będzie się znajdowała od 9 września do 17 października w pobliżu Invergordon, od 18 października do 25 października w pobliżu Scapa, a od 26 października do 14 listopada w pobliżu Rosyth.

Z listy okrętów, jaką opublikowała admiralicja, okazuje się, że w jesiennych manewrach floty weźmie udział cała „Home Fleet".

Lot Moskwa — Nowy Jork

ma być podjęty przez Lindbergha

Przebywający w Moskwie płk. Lindbergh przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami cowieckiego lotnictwa. Między innymi, płk. Lindbergh spotkał się ze znanym lotnikiem sowieckim Gromowem, z którym podobno zamierza odbyć wspólny lot na trasie Moskwa — Nowy - York przez Alaskę. Krążą tu pogłoski, że w najbliższych dniach znakomity lotnik amerykański będzie przyjęty na audiencji u Stalina. Wedle niesprawdzonych pogłosek, sowieckie władze lotnicze zamierzają zaproponować Lindberghowi stanowisko kierownika w sowieckiej produkcji samolotowej.

Japończycy twierdzą, że zajęcie Hankou zakończy działania wojenne

Oczywiście są to marzenia ściętej głowy

Wojska japońskie, które od 30 dni posuwają się w kierunku Kiu-Kiang, zdobyły miasto Joitschang, położone o 50 klm. na zachód od Kiu - Kiang. Walki uliczne trwają do tej chwili, podczas gdy część oddziałów japońskich otoczyła miasto z przeciwnej strony. Równocześnie wojska japońskie zajęły miasto Kwantng, leżące pomiędzy Hopei i Liuang w środkowej części prowincji Anhwei. Inna część oddziałów japońskich zajęła miejscowość Taokiczan, leżącą na drodze do Czu - Czeng. Doniesienia chińskie potwierdzają wiadomość o zajęciu tych 2-ch miejscowości przez wojska japońskie.

Rzecznik japońskiego M. S. Z. oświadczył, że zajęcie Hankou prawdopodobnie zakończy działania wojenne w Chinach, ale nie oznacza to likwidacji sprawy chińskiej. Władze japońskie będą miały przed sobą bardzo długą pracę nad odbudową gospodarczą i uporządkowaniem politycznym Chin.

Oczywiście że są to nierealne marzenia, gdyż wojska chińskie jak i partyzanci, oczywiście nie zostawią okupantów w spokoju.

⁂

Jak donosi agencja „Kokutsu" w Hankou znajduje się obecnie kilkudziesięciu oficerów sowieckich w charakterze „doradców wojennych". Zastąpili oni niemieckich oficerów gen. Falkenhausena, który wraz ze swymi oficerami musiał zrezygnować z dalszej pracy w generalnym sztabie Czang-Kai-Szeka i powrócił do Niemiec. Ponadto w Hankou znajduje się obecnie ponad 400 lotników wojskowych.

Popieranie cen zbożowych

Opłaty i system kontroli

W czwartek w ministerium skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano przedstawicieli prasy z przepisami wykonawczymi do ustawy o popieraniu cen artykułów rolniczych.

Jak wiadomo, ustawa ta wchodzi w życie z dniem 5 b. m. Przewiduje ona opłaty od wszelkich gatunków mąki pszennej, żytniej, jęczmiennej oraz kasz.

Opłaty nie są jedynym sposobem oddziałania na poziom cen zbożowych. Są raczej uzupełnieniem dotychczasowych środków, jak kredyty rejestrowe i zastawniczej oraz zwrot ceł.

Jak stwierdzili na konferencji przedstawiciele min. skarbu, przede wszystkim zaś p. dyr. Rakowski. Rząd liczy nie tylko na obiektywny wpływ opłat, ale również na *moment psychologiczny*. Rolnik, licząc się z wprowadzeniem opłat, przestanie się śpieszyć z przedwczesną podażą, z drugiej znów strony kupiec — z tego samego powodu — nie będzie wyczekiwał na spadek cen zbożowych z zakupami. I jeden i drugi w rachubach swych liczyć się będzie z istnieniem nowego instrumentu polityki zbożowej.

Najważniejszą jest obecnie kwe*stia kontroli*. Chodzi o to, by mąka i kasza nie uciekały od opłat, by — w szczególności — uniknąć nadużyć z t. zw. „obrotem gospodarczym", t. j. z przemiałem dla własnego użytku rolnika, wolnym od opłat.

Ponieważ własne spożycie wsi stanowi ok. ⅔ spożycia ogólnego produktów przemysłu, więc chodzi tu o wielkie ilości produktów.

System kontroli został pomyślany wszechstronnie. Obejmuje on nie tylko młyny, ale wszelkie stadia przemiału, przerobu i cały obrót. Dowodem uiszczenia opłaty są etykiety, wydawane młynom przez kasy urzędu skarbowego (po 15 gr., 30 gr., 1.50 gr., 2.40 gr. i 3 zł. odpowiednio do opakowania po 5 kg. 10 kg. 50 kg. 80 kg. i 100 kg). Etykieta będzie tak umocowana na opakowaniu i zaopatrzona w plombę, że bez jej uszkodzenia nie będzie można otworzyć worka. Worki muszą być szyte od wewnątrz, aby nie można było ich odpruć i zaszyć.

Na frontach Ebro, Estramadury i rzeki Segre

Ciężkie straty faszystów

Hiszpanie uciekają z „raju" faszystowskiego

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii stwierdza, że we środę na froncie Ebro koło Mriavat na północ od Corbera, nieprzyjaciel atakował pozycje rządowe, został jednak odrzucony.

Na froncie Estramadury wojska rządowe posunęły się naprzód na odcinku Monterubio.

W nocy faszyści usiłowali przeprawić się na drugą stronę rzeki Segre w okolicy Camarasa. Republikanie spostrzegli się jednak w porę i silnym ogniem zaporowym wstrzymali atak nieprzyjacielski. Faszyści zdziesiątkowani przez silny ogień karabinów maszynowych skierowany z niewielkiej odległości, ponieśli ogromne straty.

Nie mogąc przełamać frontu republikańskiego w okolicach łuku Ebro, gdzie w ciągu krwawych walk w okolicy Sierra de Pandols, faszyści ponieśli ogromne straty, nieprzyjaciel usiłował przerwać front republikański na północnym odcinku w okolicy Villalba le Los Arcos, lecz wszystkie ataki zostały krwawo odparte. Straty faszystów według najskromniejszych obliczeń wynoszą około 2.000 zabitych.

HISZPANIE UCIEKAJĄ Z „RAJU" FASZYSTOWSKIEGO

W środę przybyła do portu Santurse, rybacka łódź, na pokładzie której znajdowało się 17 osób. Jak wynika z opowiadania rybaków, wyruszyli oni na połów ryb. Gdy byli już na pełnym morzu, wyszli z ukrycia 4 Hiszpanie, którzy prosili rybaków o dostawienie ich do jakiegokolwiek portu Hiszpanii Republikańskiej. Rybacy spełnili prośbę uciekinierów. W Hiszpanii gen. Franco, opowiadają rybacy, panuje głód, gdyż zboże hiszpańskie jest wysyłane do Niemiec, za dostawy broni.

6 września początek roku szkolnego

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, aby rok szkolny 1938/39 rozpoczęto dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym, normalne zajęcia szkolne rozpoczną się 6 września o godz. 8-ej rano.

Japońskie bestialstwo

Korsarski napad na samolot handlowy i zastrzelenie cywilnych pasażerów

Oficjalnie komunikują w Hankou, iż w środę 24 b. m. rano, chiński samolot handlowy, należący do linii powietrznej „China National Aviation Corporation", podążający z Hongkongu do Chungkingu, został zaatakowany przez samoloty wojskowe japońskie. Samolot został uszkodzony i spadł. Ogień japońskich karabinów maszynowych, który trwał mimo to nadal zniszczył go całkowicie. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Z wyjątkiem 1 czy 2 osób, wszyscy inni pasażerowie zginęli. Piloci japońscy dobijali ocalonych pasażerów z karabinów maszynowych.

Agencja Domei tłumaczy nieudolnie, że japońskie samoloty wojskowe zaatakowały samolot handlowy, gdyż przypuszczali, że był chińskim bombowcem. Samolot był zaatakowany przez pomyłkę i zmuszony do lądowania w Mamoi w Delcie rzeki Perłowej.

O zapewnienie Polakom warunków bezpieczeństwa w Gdańsku

PAT donosi: W związku z ostatnimi wypadkami pobicia Polaków na terenie W. M. Gdańska, komisarz generalny R. P. zwrócił się do Senatu, żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko - gdańskich.

Policja gen. Franco przez pomyłkę strzelała do ambasadora włoskiego

Reuter donosi z San Sebastian, iż policja tamtejsza (faszystowska) ostrzelała przez pomyłkę samochód, którym jechał ambasador włoski z małżonką. Szofer nie usłuchał wezwania do zatrzymania się, zaś policja nie wiedząc, że jest to samochód dyplomatyczny, oddała trzy strzały. Małżonka ambasadora jest ranna.

Zamordowali 4 więźniów

W Filadelfii aresztowano 2-ch strażników więziennych pod zarzutem zamordowania 4-ch zbuntowanych więźniów, których znaleziono bez życia w celi izolacyjnej w więzieniu w Holmesburg. O tym buncie pisaliśmy przed kilku dniami.

Strażnicy faszystowscy zabili Francuza na granicy hiszpańskiej

Na granicy francusko - hiszpańskiej w pobliżu Hendaye wydarzył się nowy incydent. 3-ej Francuzi, kąpiący się w morzu podpłynęli do lewego brzegu rzeczki Bidassoa. Faszystowscy strażnicy graniczni wystrzelili parę razy, zabijając jednego z Francuzów. Towarzysze jego przenieśli zwłoki na plażę w Hendaye. Władze francuskie wdrożyły dochodzenie.

Prześladowanie kościoła w „Trzeciej" Rzeszy

Walka z biskupem

który odmówił głosowania na Hitlera

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że biskupowi Sproll z Rottenburga zostało odebrane prawo pobytu w Wirtemberdze.

Zarządzenie to zostało wydane w związku z tym, że biskup Sproll był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach w dn. 10 kwietnia b. r.

Cofnięcie prawa pobytu zostało wydane jak twierdzi komunikat urzędowy, „w interesie przywrócenia spokoju i porządku" oraz ze względu na to, że nie może być tolerowany biskup, który zaniedbuje swoje „państwowo - polityczne obowiązki".

Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się diecezji, biskup Sproll odrzucił. Przez wydalenie z miejsca pobytu hitlerowcy uniemożliwiają biskupowi praktyczne zajmowanie się swoją diecezją.

Podrabia ręcznie banknoty

Policja w Lizbonie aresztowała niejakiego Guilhermo dos Santos za puszczanie w obieg i fałszowanie banknotów portugalskich Fakt sam jest banalny. W danym wypadku jest o tyle ciekawy, że Guilhermo dos Santos posiada niezwykły talent malarsko - grawerski i rysowniczy. Dos Santos fałszuje banknoty ręcznie piórkiem i pędzelkiem tak dokładnie, że trudno je odróżnić od prawdziwego. Kilkakrotnie już był on karany za fałszerstwo banknotów, jednakże nie bacząc na swe wyjątkowe uzdolnienie, które zapewniłoby mu doskonałe zarobki. odmawia [illegible] pracy i po [illegible] powraca do [illegible] pracy [illegible] nia artystycznego banknotów. Ostatnio zdołał wykonać zaledwie 6 kopii. Artysta ten posiada jedynie wykształcenie początkowe.

Zuchwały napad w ekspresie bukareszteńskim

Havas donosi z Bukaresztu, że poprzedn. nocy dokonano w wagonie sypialnym expressu Timisoara — Bukareszt zuchwałego napadu na Jana Caspara dyrektora gabinetu b. premiera Vaida Voivody. Bandyta zakradł się do przedziału i usiłował zadusić Caspara. Obudzony Caspar wyjął rewolwer, lecz bandyta wyrwał mu go z ręki i strzelił, ciężko raniąc swą ofiarę, po czym zrabował 450 tys. lei i wyskoczył przez okno.

Zapowiedź deklaracji Anglii w sprawie Czechosłowacji

Nowe prowokacje hitlerowskie

Obrady na zamku w Hradczynie — Polacy u lorda Runcimana

W paryskich kołach politycznych na nowo zaczyna ujawniać się duże zaniepokojenie sytuacją w Czechosłowacji.

W Sudetach dochodzi do ciągłych starć, które są oczywiście prowokowane przez hitlerowców. Zaognia to coraz bardziej sytuację.

„Daily Mail" donosi, iż Rząd brytyjski w najbliższych dniach ma ogłosić ważną deklarację, określającą ponownie stanowisko brytyjskie w sprawie Czechosłowacji. Decyzja wystąpienia z taką deklaracją powzięta została na konferencji Chamberlaina z Halifaxem w środę.

W czwartek zebrał się na Hradczynie pod przewodnictwem Prezydenta Benesza komitet polityczny Rządu czechosłowackiego. do którego kompetencji należy decyzja w ważnych kwestiach politycznych. Jest to już trzecia z rzędu sesja tego komitetu, odbywająca się pod przewodnictwem prezydenta Republiki. Zbiera się ona zawsze w chwilach, wymagających powzięcia doniosłych decyzji politycznych.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że jedynym tematem obrad było zagadnienie statutu narodowościowego. Wskazywałby na to fakt, że na krótko przed wspomnianym posiedzeniem komitetu politycznego rady ministrów zjawił się na Hradczynie lord Runciman, który odbył krótką rozmowę z prezydentem Beneszem.

⁂

Lord Runciman przyjął w czwartek delegację niemieckiej partii socjalistycznej, która udzieliła mu nowych szczegółów i informacji w sprawie sudeckiej.

Następnie lord Runciman przyjął delegata komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji posła Leona Wolfa.

Min. Libicki dyr. Polskiego Radia

Na posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Radia został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia minister Konrad Libicki.

Spisek w Damaszku

Policja w Damaszku wykryła spisek przeciwko premierowi Mardam - Bejowi, przewodniczącemu Izby Deputowanych Fares Khoury i ministrowi spraw wewnętrznych Adel Azmi. Główny oskarżony Nasim Moayad zbiegł.

Przepłynęła kanał la Manche

Pływaczka niemiecka Wendell przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godz. 25 minut.

Błąd p. Daladiera

Przewódca socjalistów francuskich, b. premier Blum, na łamach „Populaire" w artykule p. t. „Błąd pana Daladier", zarzuca premierowi Daladier, iż swoją deklaracją na temat konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, która miała charakter indywidualnego wystąpienia szefa Rządu, złamał dotychczasową tradycję wszystkich Rządów Frontu Ludowego, polegającą na tym, iż każda decyzja społeczna, czy też polityczna Rządu, była pierwotnie uzgadniana z przedstawicielami komitetu Frontu Ludowego. Premier Daladier tymczasem, jak widać z całej jego dotychczasowej taktyki, zamierzał postawić generalną konfederację pracy i Front Ludowy wobec faktu dokonanego. Ta taktyka nie wróży p. Daladierowi sukcesu.

Powódź zabiła 943 ludzi i zburzyła 7.000 domów w Korei

Agencja Domei donosi, że ofiarą powodzi w północno-wschodniej Korei padło 943 zabitych. Woda zniszczyła około 7 tysięcy domów.

Usiłował popełnić samobójstwo w obawie przed karą śmierci

Ze Stanisławowa donoszą, że skazany na karę śmierci masowy morderca Miniajluk usiłował po raz czwarty popełnić w celi samobójstwo, wbijając sobie gwóźdź w okolicę żołądka. Mordercę poddano operacji chirurgicznej w celi więziennej, gdyż zachodziła obawa, że zbrodniarz w czasie transportu będzie usiłował popełnić samobójstwo, wyskakując z klatki schodowej.

Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

Dziś, w sobotę, rozpoczyna się zwykły Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warunki, w jakich Zjazd się odbywa wymagają omówienia ze względu na niedawne przeżycia tej organizacji.

Jak wiadomo, koła reakcyjne i „oenerowskie" nie mogły strawić tej poważnej organizacji, jako że posiadają własny związeczek o charakterze wybitnie klerykalnym.

W pierwszym okresie Niepodległości Polski Związek Nauczycielstwa Polskiego sterował pod hasłami demokratycznymi, dużą część swej pracy poświęcał zagadnieniom oświaty ludowej w najszerszym znaczeniu tego słowa. Oczywista usiłowania Związku nie zawsze mogły być zrealizowane.

Przed przewrotem majowym rola Związku była bardzo duża; Związek miał możność przez swoich przedstawicieli w Sejmie, którzy należeli do demokratycznych partyj, przeprowadzić cały szereg słusznych postulatów, nie tylko w dziedzinie zagadnień oświaty ogólnej, lecz również i w dziedzinie zawodowej. Wówczas Związek istotnie miał możność obrony nauczycielstwa, zrzeszonego w Związku, przed różnymi represjami, wynikającymi nieraz z nacisku kleru w odniesieniu do tych nauczycieli, którzy zgodnie z pragmatyką służbową i zasadami Konstytucji — wychowywali powierzoną im młodzież.

Po przewrocie majowym, pod wpływem nieżyjącego już wiceprezesa Związku Juljana Smulikowskiego, nauczycielstwo sprowadzone było do funkcji politycznych „sanacji". Ten okres był najbardziej szkodliwy dla Związku, nie mógł on wtedy bronić praw nauczycielstwa, jako niezależnej organizacji zawodowej.

Przenoszenie niezależnych i [illegible] fiarnych nauczycieli, a nierzadko usuwanie zupełnie z pracy było zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym. Związek nie okazał podówczas należytej energii, bowiem zabrnął w służbie politycznej „sanacji" tak daleko, że z opinią jego się nie liczono.

Związek Nauczycielstwa Polskiego doszedł słusznie do przeświadczenia, że poprzednia polityka była szkodliwą nie tylko dla nauczycieli, lecz i przede wszystkim dla samego nauczania. To też stopniowo Związek zaczął usuwać się od czynnej polityki na rzecz „sanacji" i przybrał postawę ruchu niezależnego, któremu są drogie interesy zawodu, a nade wszystko tego posłannictwa, jakie przypadło w udziale organizacji, zrzeszającej w swoich szeregach tych, którzy mają kształcić i wychowywać dzieci chłopskie i robotnicze. A ponieważ Związek starał się utrzymać całą organizację na platformie demokratycznej, rozpoczęto nieprzebierającą w środkach walkę ze Związkiem. Cała prasa reakcyjna i klerykalna urządzała istne orgie podejrzeń i insynuacji w stosunku do organizacji, zasłużonej dla powszechnego nauczania i dla szerzenia oświaty w najszerszych masach ludu pracującego.

Gdy zjawił się p. pułk. Koc ze swoją deklaracją lutową próbowano w drodze rozmów i „rad życzliwych" przekonać kierownictwo Związku o konieczności zgłoszenia akcesu do „Obozu Zjednoczenia Narodowego". Związek jednak oparł się temu, stojąc na stanowisku słusznym, że nauczyciele, jako organizacja nie mogą być na służbie żadnej partii politycznej, bowiem sprzeniewierzą się tym zadaniom jakie sobie postawili w interesie oświaty i kultury.

Nastąpił akt nieprzemyślany ze strony władz administracyjnych, akt wrogi, rozwiązujący władze centralne Związku. Sam przez się fakt rozwiązania władz Związku wywołał burzę protestu ze strony zorganizowanej klasy robotniczej i ze strony inteligencji pracującej. Mianowanie kuratora p. Musioła, człowieka o nastawieniu wybitnie reakcyjnym, który został uprzednio usunięty ze Związku, było grubym nietaktem. Fakt pojawienia się p. Musioła w asyście młodzieniaszków z „Młodej Polski", rekrutujących się z „ONRowców" p. Rutkowskiego zaostrzył sytuację do niebywałych rozmiarów.

Najbardziej charakterystycznym przejawem i najdalej posuniętą reakcją na pojawlenie się p. Musioła Nauczycielstwa Polskiego był fakt strajku okupacyjnego, podjętego przez wszystkich niemal pracowników tej instytucji. Nie pomogły groźby i prośby p. Musioła, pracownicy pod kierownictwem komitetu strajkowego wytrwale i niezłomnie prowadzili akcję strajkową nawet wtedy gdy ich usunięto z gmachu nauczycielstwa polskiego.

Wtedy gdy w centrali pracownicy przeprowadzali swój strajk, ogół nauczycieli, czując się niezwykle dotkniętym, rozpoczął reagować w tak stanowczej formie, jak jednodniowe strajki w poszczególnych powiatach, albo okręgach. Wytworzyła się bardzo przychylna atmosfera dla walki nauczycielstwa w ruchu robotniczym.

Robotnicy, zorganizowani w klasowych związkach zawodowych, zajęli postawę wrogą w odniesieniu do aktu, rozwiązującego władze Związku, słusznie stojąc na stanowisku, że akt ten oznacza zamach na prawo koalicji; udzieliliśmy walczącemu nauczycielstwu jaknajdalej idącej pomocy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w porozumieniu z PPS. powzięła uchwały, dotyczące tych zarządzeń władz i zaproponowała likwidację zatargu ze Związkiem Nauczycielstwa na platformie: 1) usunięcie p. Musioła jako kuratora, 2) zwołanie Zjazdu, który bez żadnego nacisku rozstrzygnie o wyborach kierowniczych władz Związku i 3) niestosowanie represji wobec strajkujących nauczycieli.

Delegacja nasza w osobach tow. tow. T. Arciszewskiego i Kwapińskiego została przyjęta przez p. prezesa Rady Ministrów i przedłożyła mu warunki likwidacji zatargu. Mamy przekonanie, że dzięki wysiłkowi samego nauczycielstwa, dzięki walce pracowników i postawie całego Świata Pracy stworzyły się warunki dogodne dla Związku.

Obecnie odbywa się zwykły Zjazd zorganizowanego nauczycielstwa Z. N. P. Nic dziwnego, że Zjazd ten skupia na sobie uwagę ludności pracującej oraz tych wszystkich, którzy interesowali się szczerze Związkiem w okresie jego walki o niezależność i o samo prawo istnienia organizacji.

Nie wątpię, że Zjazd zrozumie znaczenie wysiłku pracowników Związku w obronie samej organizacji i że trudności, powstałe na skutek niezrozumiałych posunięć w stosunku do zasłużonych i ofiarnych pracowników będą przez Związek usunięte.

Stoimy na stanowisku pełnej niezależności Z. N. P., skłonni jesteśmy, jako ruch klasowy, współpracować z nim.

Pragniemy bardzo, by Związek usunął wszystko to, co mąciło dotychczas wzajemne zrozumienie się i powziął takie decyzje, które wytkną linię postępowania na najbliższy okres w interesie oświaty, Państwa i solidarności wszystkich pracujących ludzi w Polsce.

J. KWAPIŃSKI.

Raz jeszcze „zorganizowana kultura"

Po uchwałach OZON-u — „Gazeta Polska" usiłuje osłabić wrażenie uchwał

Onegdaj pisaliśmy obszernie o uchwałach OZN-u w sprawach kultury. Skrytykowaliśmy ostro te uchwały, które pragną „*CAŁOŚCIĄ*" *(!)* kultury kierować z jednego ośrodka dyspozycyjnego", a więc wkraczają na drogę eksperymentów totalizujących. W sprawie oświaty pozaszkolnej na wsi uchwały żądają „usunięcia wpływów partyjnych", czyli — *monopolu* dla OZNu; a więc znowu totalizujące partyjnictwo, nic więcej.

Te uchwały wywołały w kraju *JAKNAJGORSZE WRAŻENIE*. „Popularność" OZONu w społeczeństwie jest znana... I ten właśnie OZON chce pokierować *„całością" (!)* polskiej kultury z „jednego ośrodka"? Ładne pojmowanie istoty kultury!

Już kursują różne pogłoski o personalnym składzie owego „jednego ośrodka", który wszystkim na pokierować i szalenie wzbogacić Polskę pod względem kulturalnym. Wczorajszy „Wieczór Warszawski" wymienia już nazwiska... Czyżby *BIUROKRATYZACJA* kultury polskiej już była w toku?

W tym stanie rzeczy naczelny organ OZONu („Gazeta Polska") pośpieszył z wyjaśnieniami w artykule wstępnym pod tytułem „Idea i drogi twórczości kulturalnej".

Jest to niewątpliwie próba *OSŁABIENIA* fatalnego wrażenia, jakie wywołały uchwały OZONu. Ale osłabić trudno, bo tekst jest znany i naogół dość niedwuznaczny.

„Gazeta Polska" zastrzega się przede wszystkim, że uchwały nie mają „totalnego" charakteru. Wszak chodzi — powiada — tylko a *„KOORDYNACJĘ"* wysiłków społecznych. Żadnego „urzędu" nie będzie. A „koordynacja" jest potrzebna, bo 1) grasują czynniki *obce;* 2) chłop i robotnik nie mają należytej opieki kulturalnej; 3) zachodzi potrzeba wzmocnienia czynnika twórczego.

Argumentacja jest oczywiście obliczona na wywołanie w czytelniku sympatycznego oddźwięku. Ale — które to czynniki są „obce"? Czy owa opieka kulturalna nad chłopem i robotnikiem nie przybierze charakteru mniej lub więcej monopolu? Czy „ośrodek" i „koordynacja" nie skrępuje tej *twórczości,* której znaczenie tak starannie się podkreśla?

„Gazeta Polska" pisze:

> **NIE ZALICZAJĄC SIĘ DO PAŃSTW T. ZW. TOTALISTYCZNYCH,** które stosują [illegible] **BEZŁADU.** Utrzymywanie zresztą takiego chaotycznego stanu sprowadza się w ostateczności do tego, że zorganizowane wpływy na nasze życie kulturalne zachowałyby czynniki [illegible] **OBCE,** grające w nim wciąż jeszcze zbyt dużą rolę.

Widać chęć osłabienia niewątpliwie totalizującego charakteru uchwał OZONu. Przyjmujemy to do wiadomości. Ale co zrobić z „jednym ośrodkiem", który ma pokierować *„całością"* spraw kulturalnych?

Niestety, ten *MOTYW „OŚRODKA"*, który wszystkim pokieruje, *wraca* w wywodach „Gazety". Wraca może w nieco osłabionej postaci: ośrodek ma tylko *„koordynować"* wysiłki; ale zarazem także *„kierować"!*, — dodaje pośpiesznie „Gazeta". Posłuchajmy:

> Zasadnicze wytyczne OZN, jeśli [illegible] **UPORZĄDKOWANIA** tej [illegible] dziny, więc w programie [illegible] go **WSPÓŁDZIAŁANIA** [illegible] zorganizowanymi żywiołami społecznymi **ORAZ W ZASADZIE KIEROWNICTWA CAŁOŚCI DZIAŁAŃ KULTURALNYCH ZE STRONY PAŃSTWA PRZEZ JEDEN TYLKO CENTRALNY OŚRODEK DYSPOZYCYJNY.**

A więc jeśli nie kijem, to pałką... „Koordynować", „współpracować" — a przytem *KIEROWAĆ!!* Tak, kierować! wszystkim kierować! ach, kierować! byle wszystkim kierować z jednego — nie „urzędu", Boże uchowaj, lecz — „ośrodka"...

Zobaczymy. *TENDENCJE* to niezmiernie niebezpieczne. Łatwo może skończyć się niszczeniem tej właśnie „twórczości", którą pono zamierza się popierać.

Pp. OZONistom powiadamy raz jeszcze — *MYŚLCIE, PANOWIE, WIĘCEJ O SZKOŁACH!* Bo tych jest mało! Bo poziom (zwłaszcza na wsch. kresach) coraz to niższy. Tu państwo istotnie ma ogromnie dużo do zrobienia.

Ale OZON w swych uchwałach zapowiada „skoncentrowanie wysiłków" na *książkach, prasie, muzyce, radio, kinie... i t. d.* Otóż w dziedzinie kultury *TWÓRCZEJ* ostrożnie z „koordynacją"! Zbiurokratyzowana „kultura" zaczyna więdnąć i rychło umiera. Chyba odstraszające przykłady Hitlerii i Stalinii są aż nadto wymowne!

W OZONie te utopie biurokratyczne łączą się oczywiście z „elitarną" koncepcją państwa i *NIECHĘCIĄ DO DEMOKRACJI.*

Porównajmy obecny wspaniały rozkwit kultury twórczej, swobodnej, demokratycznej Francji i Anglii z upadkiem „zorganizowanej kultury" w państwach totalnych.

Uchwały OZONu są nader wymowne. Próba osłabienia wrażenia, dokonana przez „Gazetę Polską", niezbyt się udała!

K. CZAPIŃSKI.

P. S. Już po napisaniu powyższych uwag w związku z onegdajszym artykułem „Gazety Polskiej" przeczytaliśmy we wczorajszym numerze „Niedyskrecje" na ten sam temat. „Gazeta" gęsto tłumaczy się, że właściwie ani źdźiebełka jakiegobądź „totalizmu" w uchwałach OZON-u nie ma; to złośliwi „filuci" (!) z opozycyjnej prasy wszystko tendencyjnie poprzekręcali, żeby skompromitować poczciwy OZON:

> Nie mamy zgoła pretensji **ANI DO NIEOMYLNOŚCI WE WSZYSTKICH SZCZEGÓŁACH PRZEPRACOWAŃ** na ten temat, ani też do nieposzlakowanej **PRECYZJI** wszystkich sformułowań. Nie widzimy jednak powodu, aby ktokolwiek, niezależnie od poglądów politycznych, miał wszczynać nad tą sprawą tumult, dopatrując się w niej niecnotliwego zamachu na najcenniejsze prawa i **WOLNOŚCI OBYWATELSKIE**, materjalne i duchowe, na naszej Rzeczypospolitej.

I tak dalej.

Pozwalamy sobie wnioskować z powyższych słów, że sama „Gazeta" nie jest zadowolona ze sformułowań Rady Naczelnej OZON-u. „Gazeta" proponuje **„przystąpienie do pokojowej debaty"** nad pozycją OZON-u w kwestiach kultury. Bardzo chętnie.

Nie ulega atoli wątpliwości, że **TENDENCJA** uchwał OZON-owych nie jest przypadkowa. Tu nie tylko chodzi o brak „precyzji".

„Polonia" donosi, że w projekcie jest stworzenie jakiegoś „PUPIK-u" (!), czyli państwowego urzędu propagandy i kultury. A „Głos Narodu" dodaje, że taki PUPIK. potrzebny jest chyba „wiecznie niesytym łowcom posad".

Po ostatnich artykułach „Gazety Polskiej" wolno optymistycznie przypuszczać, że biedny „Pupik" zmarł przed narodzeniem?... Czy tak?

K. C.

Przegląd prasy

CO SIĘ DZIEJE NA LUBELSZCZYŹNIE

O „likwidacji pozostałości prawosławia w Polsce" pisać jest trudno. Były w Warszawie różne delegacje, które starały się miarodajnym czynnikom i prasie przedstawić stan rzeczy w Lubelszczyźnie. W prasie niezależnej probowano całe zagadnienie jakoś oświetlić. Nic jednak z tego nie wyszło. Cenzura zainteresowała się listem metropolity Szeptyckiego, który omawiał bolączki ludności prawosławnej w województwie lubelskim. Nie możemy więc zająć się tym listem, jak zresztą i całym zagadnieniem. Możemy jedynie zacytować „Słowo", które na marginesie owej konfiskaty listu metropolity Szeptyckiego pisze:

> „Dotychczas Ukraińcy byli pokłóceni z Rosjanami. Dziś idą z nimi razem. Katolicki biskup, [illegible] jednocześnie jedna z głów ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego, wyzyskuje w ten sposób błędy naszych polityków. Występuje *jako obrońca prawosławia.* Roz[illegible] swe wpływy na teren duchowy, [illegible] którym się nigdy Ukraińcom [illegible] śniło i którym gdyby nie nasze głupstwa, śnićby się nie mogło.

FIASKO AKCJI KONSERWATYSTÓW

Konserwatyści ujawniają wybitną ruchliwość. Od kilku już tygodni zabiegają o stworzenie porozumienia politycznego, obejmującego znaczną część t. zw. obozu narodowego (endecja, O. N. R.), konserwatystów i t. zw. narodowych Piłsudczyków. Zabiegi te nie spotkały się z powodzeniem. Wręcz przeciwnie. „Warszawski Dziennik Narodowy" odpowiedział, że mu się wcale nie śpieszy do porozumienia z konserwatystami, a oenerowskie „A. B. C." oświadczyło, że nie myśli iść pod komendę p. Sławka, którego konserwatyści forytują na męża opatrznościowego nowej „konsolidacji narodowej".

Co jest przyczyną niepowodzenia konserwatystów, a nawet tego, że ich zabiegi i umizgi wywołały niesmak w opinii publicznej? Nad tym pytaniem zastanawia się „Kurier Polski", który poza szeregiem innych powodów, jako najważniejszy wysuwa:

> „Akcenty totalistyczne, jakie pobrzmiewały ostatnio w stanowisku konserwatystów, nie mogły przyczynić się do zjednania w opinii publicznej sympatii dla ich inicjatywy politycznej. Społeczeństwo polskie odnosi się do wszelkich koncepcyj totalistycznych ze [illegible] cydowaną, instynktowną niechęcią. Dlatego też — wbrew łudzącym często pozorom — odstępstwo od zasad rządnej demokracji *depopularyzuje obóz polityczny* i nikogo nie zachęca do współpracy z [illegible]

Sami natomiast konserwatyści przeżywają „katzenjamer" po swoich wzlotach politycznych i w artykule „Plotkarstwo na usługach Rządu" skarżą się na to, że prasa i opinia polityczna w Polsce za pomocą plotek zohydza działalność i zamierzenia stronnictwa zachowawczego. Za to plotkarstwo polityczne „Czas" czyni odpowiedzialnym Rząd p. Sławoja - Składkowskiego, do którego organ konserwatywny, już nie tylko nie ma sympatii, ale odnosi się wręcz niechętnie.

> „Narodowe" popołudniówki, „A. B. C. i „Rzeczpospolita" są tymi nieoficjalnymi, ale za to z pewnością najbardziej cennymi sojusznikami. Gabinet gen. Składkowskiego nie może się poszczycić zbyt wieloma sukcesami. Jednym z nich jest niewątpliwie nieoficjalna pomoc poważnej części prasy. Jej plotkarstwo jest na usługach rządu".

Biedni są ci konserwatyści. Nie mogą odżałować, że BBWR., w którym im tak dobrze było, diabli wzięli.

O BEZPIECZEŃSTWO POLAKÓW W GDAŃSKU

Z dużym opóźnieniem i niewątpliwie z pewnym zażenowaniem, miłujący hitleryzm „Warszawski Dziennik Narodowy" występuje przeciw niesłychanym gwałtom i prześladowaniom, jakim podlegają Polacy w Gdańsku i opisuje szereg bezczelnych poczynań hitlerowskich w „wolnym" mieście Gdańsku w stosunku do Polaków i praw Polski, kończy swe uwagi słowami:

> „Poskromienie rozbestwionych elementów w gdańskiej partii narodowo - socjalistycznej jest podstawowym warunkiem uspokojenia opinii polskiej, zaniepokojonej bardzo poważnie wzmożoną falą agresji niemieckiej w Wolnym Mieście względem naszych rodaków".

Wątpimy jednak, by te słuszne uwagi ochłodziły miłosne zapały naszych endeków do hitleryzmu.

S—EK.

Przed VIII Zjazdem T. U. R.

VIII zjazd TUR w Gdyni i we Władysławowie zapowiada się pod względem ilości delegatów bardzo dobrze. Dotąd zgłosiło swych delegatów PRZESZŁO 100 (STO) Oddziałów, nadto przybędą liczni reprezentanci bratnich organizacyj i goście, członkowie TUR.

Uroczyste otwarcie zjazdu i pierwszy dzień obrad odbędzie się w Gdyni w hali POWYSTAWOWEJ TARGÓW GDYŃSKICH (ul. Rybacka 1). Po południu, w niedzielę, delegaci udadzą się do Wielkiej Wsi Władysławowa, gdzie w Domu ZZK będą kontynuowane obrady dn. 4 i 5 września.

W sobotę i we wtorek odbywać się będzie zwiedzanie Gdyni, portu Władysławowo i wybrzeża morskiego.

Zgłoszeni delegaci otrzymają karty uczestnictwa wraz ze zniżką kolejową i instrukcjami w najbliższy poniedziałek i wtorek (29 i 30 września). Zgłoszeni delegaci, którzy dotąd nie uiścili opłat zjazdowych i za pobyt w Wielkiej Wsi — winni niezwłocznie wysłać należność.

SEKRETARIAT GENERALNY T. U. R

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Przedzjazdowe posiedzenie Zarządu Głównego TUR odbędzie się we wtorek dn. 30 bm. o godz. 19.30 w lokalu biura. Zawiadomienia i porządek dzienny rozesłano członkom.

Nowy numer „Czarno na białem"

Numer 35 tygodnika demokratycznego „Czarno na białem" zawiera korespondencję płk. Januarego Grzędzińskiego z Pragi, omawiającą zaostrzenie stosunków czesko-niemieckich. Krystyn Ostroga w art. „Barometr idzie na burzę" daje krótką syntezę sytuacji międzynarodowej. Marcel Thau w korespondencji z Paryża charakteryzuje nową partię Marceau Piverta. J. N. Miller w art. „Proletariat wrósł w naród" kreśli dzieje stosunku proletariatu do państwa i narodu. Halina Krahelska daje garść wspomnień o prof. St. Nowakowskim [illegible] tym: amnestia w niepodległej [illegible], o Stanisławie Auguście, ma[illegible] i flegmie polskiej, bogaty [illegible] Oczu i Uszu Świata, kronika, humor i ilustracje uzupełniają bieżący numer. Cena 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji [illegible] Książęca 4, tel. 902.21, [illegible] 10 — 13.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Mieczysław Gordon zł. 10.

Wciąż Bernanos...

Zaniepokojona reakcja

Faszyści w krajach katolickich chcieliby połączyć sprawę faszystowską z katolicyzmem. Krótko mówiąc: każdy katolik powinien być faszystą! każdy katolik powinien bronić sprawy gen. Franco!

Ale ten manewr nie udaje się. Nie tylko oczywiście dlatego, że właśnie faszystowska hitleria zwalcza katolicyzm. Ale także dla tego, że szereg WYBITNYCH katolickich pisarzy i działaczy wystąpił przeciwko faszyzmowi w ogóle, zaś generałowi Franco w szczególe.

Zwłaszcza we Francji takich pisarzy — bardzo wybitnych! — znalazło się wielu. Stąd ataki na Maritaina. Stąd nienawiść do Mauriaca. Stąd ataki na Bernanosa.

Bernanos! Do niedawna Bernanos był wychwalany w naszej prasie reakcyjnej, jako utalentowany katolicki pisarz spółczesnej Francji. „Czytajcie Bernanosa!" — pisano.

Ale Bernanos nie zechciał być narzędziem faszyzmu. W ostatniej swej książce (o której chcielibyśmy niebawem obszernie poinformować czytelnika) opisuje z przerażeniem OKRUCIEŃSTWA „frankistów".

Tak, Bernanos reakcyjnej prasie nie jest przyjemny. Atakuje więc go — gdzie może. Ale nie wie, jak doń się zabrać... Do katolickiego, sławnego pisarza.

Zwłaszcza „Myśl Polska" chronicznie choruje na Bernanosa. Wciąż wraca do jego książki, zarzucając mu „BRAK OBJEKTYWIZMU" etc. O tych atakach pisaliśmy już parokrotnie.

W ostatniej „Myśli Polskiej" czytamy znów wymyślanie na Bernanosa. „Myśl" cytując jakieś pismo, piszące o Bernanosie z uznaniem, — wzdryga się i oskarża Bernanosa o „DALTONIZM MORALNY" (!), o wyrzeczenie się katolickich ideałów (!!) i t. p.

I tak pisze, z niechęcią i zgryźliwie:

„Katolik (ten rozpowszechniony dziś tytuł brzmi dziwnie, niemal profesjonalnie) Bernanos — bądź co bądź „nowicjusz", wyładowując swe grzmoty i błyskawice wyłącznie na gen. Franco, sam odczuwa, że w tym rodzaju *„obiektywizmu" nie wszystko jest w porządku.* Toteż w książce swej nie jednokrotnie próbuje usprawiedliwić swój *oryginalny daltonizm moralny".*

Tak, jeśli pisarz przedstawia FAKTY okrucieństwa gen. Franco — to „moralny daltonizm". Prawdziwy „katolik" — wedle „Myśli polskiej" — powinien po prostu zamknąć oczy jeśli idzie o okrucieństwa faszystów.

„Myśl" wyraża nadzieję, że z czasem Bernanos nauczy się jeszcze lepiej „zdradzać" katolicyzm...

Tyle „Myśl". Pretensje do Bernanosa są oczywiście nie mądre i śmieszne. Ale CHARAKTERYSTYCZNE. Widać, co chcieliby zrobić z katolicyzmu pp. faszyści — dogodną TARCZĘ w walce o swe faszystowskie cele. C.

U stóp Giewontu

Wycieczka Centr. Letniej Szkoły TUR-a

Jeszcze raz wracamy do Centralnej Letniej Szkoły TUR-a w Zakopanem, która tak wspaniale się udała. 50 osób w ciągu dwuch tygodni pilnie pracowało nad kwestiami ruchu robotniczego, sprawami gospodarczymi i oświatowymi, nad problemami Polski spółczesnej itd. Poziom był dość **wyrównany** — pokazała to praca pisemna, złożona przez wszystkich uczestników kursu.

Ale były także chwile wytchnienia. Były wycieczki w góry. Do tych wycieczek aż rwała się dusza słuchacza..

Było ich pięć.



Pierwsza—geologiczna, do Strążyskiej doliny. Kierował wycieczką profesor krakowskiego Uniwersytetu, Książkiewicz, utalentowany popularyzator. Objaśnienia były znakomite. Były słuchane z napiętą uwagą. W wycieczce brało udział kilku prelegentów, jak ob. Bruner, tow. A. Ciołkosz, Z. Piotrowski.

Druga wycieczka miała charakter bardziej turystyczny—do Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Prowadził tow. K. Czapiński. Z ramienia kierownictwa szkoły brał udział [illegible] dr F. Gross. Było kilka towarzyszek. Przy Czarnym Stawie zagrzmiała burza, ale to wycieczce nie przeszkadzało. Wspaniałe, groźne otoczenie Zmarzłego Stawu wywarło duże wrażenie. Widok ogromnej wycieczki robotniczej robił po drodze wśród turystów niemałą sensację.

Trzecia wycieczka była wyprawą autobusami do Morskiego Oka. Uczestnicy zwiedzili oczywiście także Czarny Staw. Z grona prelegentów byli: tow. K. Pużak i prof. Gumplowicz.

Czwarta wycieczka była półdniowa. Pod kierownictwem tow. K. Czapińskiego skierowała się przez dolinę Białego i Czerwoną przełęcz na Sarnią Skałę. Cudowny dzień, wspaniałe widoki. Powrót przez przełęcz Białego i Kalatówki.



Piąta wycieczka nie miała charakteru górskiego. Zwiedziła muzeum tatrzańskie w Zakopanem pod kierownictwem prof. Wyspiańskiego.

Wrażenie wycieczek górskich było ogromne. Jeden z działaczy częstochowskich oświadczył:

— Tak, teraz rozumiem, czym są góry. Na przyszły rok wracam —pójdę na dalsze wycieczki.

Nasze zdjęcia przedstawiają fragmenty wycieczki do Zmarzłego Stawu.

W ślepej uliczce

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że wielu lekarzy — i to wśród najsławniejszych przechodzi na drugą stronę barykady i staje w szeregach demokracji, walczącej o lepsze jutro. Jenner, twórca szczepienia przeciwko ospie — był radykałem i masonem, Schönlein, wielki uczony niemiecki, brał udział w rewolucji 1830 roku. Po nieudanej rewolucji ucieka z Niemiec, a dyplom honorowy miasta Würzburga odsyła jako „próbkę bez wartości". Semmerweis — ten, który zwalczył gorączkę połogową, brał udział w walkach rewolucyjnych 1848 roku. Virchow — wielki Virchow — był demokratą i rewolucjonistą. Jacobi, znany uczony amerykański był rewolucjonistą. Do Ameryki uciekł po rewolucji 1848 roku. Demokratą był słynny polski lekarz, profesor w Wilnie — Szymkiewicz.

Negrin, socjalista, premier hiszpańskiego Rządu republikańskiego — jest lekarzem. Stykając się z chorymi, widzą lekarze na każdym kroku, jak bezsilną jest medycyna, jak bezskuteczne jest wszelkie leczenie tam, gdzie brak odpowiednich warunków leczniczych. I cóż, że choremu robotnikowi zalecamy dietę — gdy on i tak jej się trzymać nie może. Zalecamy wyjazd na odpoczynek — tam, gdzie brak chleba...

**

Co kilka dni czytamy w „Robotniku" nekrolog: ten i ten, robotnik zmarł na „proletariacką chorobę". **„Proletariacka choroba"**— oto jak robotnicy nazywają gruźlicę. „Proletariacka choroba", bo znaczny odsetek robotników choruje na gruźlicę. Odczyn Pirque'ta — próba wykazująca czy ktoś może zachorować na gruźlicę—wypada dodatnio prawie u wszystkich ludzi. A więc — każdy człowiek —albo przeszedł lekkie schorzenie gruźlicze — albo jest chory na gruźlicę — albo może względnie łatwo zachorować na gruźlicę. A więc każdy człowiek — biedny czy bogaty, może zachorować na gruźlicę!

Niemcy nazywają gruźlicę „chorobą mieszkaniową". Wiadomo powszechnie, że ciasne mieszkania sprzyjają gruźlicy. Dobre odżywianie się zapobiega gruźlicy; — złe usposabia do niej. Bogaci rzadko chorują na gruźlicę, biedni — często. Im mniej ludzie zarabiają — tym częściej chorują na gruźlicę.

**

Jak podaje „Mały Rocznik Statystyczny" — Polska—pod względem ilości zgonów spowodowanych gruźlicą stoi, na pierwszym miejscu na świecie! Rozpowszechnienie się gruźlicy w Polsce zwróciło uwagę odnośnych czynników i... ułożono projekt do walki z gruźlicą. Projekt ten był wniesiony do Sejmu, Sejm odesłał go z powrotem do komisji — o dalszych losach tego projektu nic nie wiemy. Projektem rządowym zainteresowały się sfery lekarskie. „Gazeta lekarska" — zwracając uwagę na brak miejsc szpitalnych i sanatoryjnych, na brak środków, celem zapewnienia choremu należytej opieki — stwierdza, że projekt rządowy jest nie realny. Pod względem ilości łóżek szpitalnych zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. „Warszawskie czasopismo lekarskie" stwierdza— że obowiązek zgłaszania przypadków niebezpiecznych dla otoczenia mija się z celem, skoro i tak nie możemy tym chorym zapewnić należytej opieki. Projekt ustawy przerzuca obowiązek akcji przeciwgruźliczej na samorządy... Czynniki administracyjne otrzymują głos decydujący co do obowiązku i czasu otwarcia poradni przeciwgruźliczej...

Wiemy jak zadłużone są samorządy... „Warszawskie czasopismo lekarskie" również stwierdza, że projekt rządowy jest nierealny.

Rządowy projekt ustawy przeciwgruźliczej jest zły, jest bardzo zły. Obojętne jest jednak dla nas czy Sejm, ten Sejm, który nie zwykł odrzucać rządowych projektów ustaw — uchwali go czy nie. Stwierdzamy, że póki Rząd nie poprze racjonalnego i masowego budownictwa mieszkań robotniczych, póki płace robotnicze nie ulegną podwyżce a czas pracy skróceniu, póki Ubezpieczalnie Społeczne, te „sanacyjne" i „komisaryczne" — dysponujące olbrzymią ilością pieniędzy — nie przejdą od słów (na konferencjach prasowych) do czynów (faktycznej organizacji walki z gruźlicą) póty wszelkie próby walki z gruźlicą będą bezskuteczne.

DR. I. J.

Agitacja hitlerowska w Meksyku

Znany poeta niemiecki Ernest Toller, emigrant polityczny, w przyjeździe z Ameryki do Hiszpanii, zatrzymał się w Paryżu; udzielił on wywiadu pismu „Nowiny niemieckie" o stosunkach w Meksyku, gdzie bawił niedawno przez czas dłuższy.

Hitlerowcy w Meksyku — oświadczył Toller — nie tracą nadziei, że uda się im zrobić z generała Cedillo meksykańskiego Franco. Armia prywatna Cedilla liczy wielu awanturników niemieckich, zwłaszcza techników i lotników. Jednym z agentów Cedilla w Meksyku, upełnomocnionym do rokowań w jego imieniu, jest baron niemiecki v. Merk, w którego gabinecie wisi portret Hitlera. Wśród niemieckich plantatorów kawy i bawełny i właścicieli kopalń srebra, hitleryzm jest popularny dzięki swym planom strategicznym, zagrażającym kanałowi Panamskiemu (?).

Po klęsce puczu gen. Cedillo, zwolennicy jego starają się na nowo zorganizować oddziały zbrojne. Broń przemyca się kontrabandą, przeważnie z Niemiec poprzez Guatemalę. Niemieccy plantatorzy kawy, mieszkający na granicy Meksyku, pomagają w tej kontrabandzie, łącznie z Japończykami, osiadłymi na zachodzie Meksyku i nadużywającymi swych koncesyj na rybołóstwo.

Hitlerowcy wyzyskują też wolność prasy i słowa, istniejącą w Meksyku, dla swoich celów. Większa część prasy, a także stacji radiowych, znajduje się dotąd w ręku magnatów naftowych, ciężko dotkniętych ostatnią konfiskatą kopalń. Prasa ta np. podaje wiadomości wyłącznie z Hiszpanii faszystowskiej, a przemilcza wszystko o Barcelonie. Prasą tą hitlerowcy usiłują siać nastroje antysemickie w kraju, liczącym 20 tys. Żydów na 16 milionów ludności. Propaganda antysemicka pochodzi od agentur niemieckich, jak np. „agencja światowa" z Erfurtu. Tajne organizacje hitlerowskie w rodzaju „Służby portowej" zajmują się przemycaniem literatury hitlerowskiej, jak np. broszur „Stowarzyszenia im. Fichtego", drukowanych także po hiszpańsku.

Jednakowoż siły ludowe, grupujące się dokoła prez. Cardenasa rosną potężnie w siłę. Podczas, gdy z początku Rząd opierał się głównie na robotnikach z Mexico - City, reakcja usiłowała opanować wieś z jej ludnością w dużej części niepiśmienną. Z biegiem czasu jednak *reforma rolna* zrobiła swoje i dzisiaj gospodarstwa wspólne, bardziej produktywne od gospodarstw jednostkowych, mają już dużą siłę przyciągającą dla chłopów. Tworzy się solidny front robotników, chłopów i pracowników umysłowych dokoła Rządu, front dobrze zorganizowany i zdyscyplinowany.

Ta ewolucja wśród ludności meksykańskiej nie pozostaje bez wpływu i na licznych kolonistów niemieckich. Chociaż wielu Niemców już to pod wpływem propagandy hitlerowskiej, już to pod terrorem Gestapo spełnia rolę szpiegów i agentów hitlerowskich, to jednak większość Niemców jest niewątpliwie wrogo usposobiona do hitleryzmu i w głębi duszy nienawidzi go. Dowodem tego jest „Liga kultury niemieckiej w Meksyku". organizacja postępowa, która w roku ostatnim mogła wykazać się sukcesami w swej pracy kulturalnej wśród Niemców meksykańskich i zaświadczyć przed ludnością meksykańską, że prawdziwa kultura niemiecka jest w obozie hitleryzmowi wrogim. Pracą swą Liga ta zyskuje sobie licznych przyjaciół wśród meksykańczyków, a przez to i sprzymierzeńców w walce z hitleryzmem.

SPORT



PRZYJAZD AMERYKAŃSKICH PŁYWAKÓW DO BIELSKA ODWOŁANY

Projektowany na piątek start amerykańskiej drużyny pływackiej w Bielsku, został odwołany ze względu na trudności komunikacyjne. Amerykanie mieli bowiem startować w sobotę w Monachium, a skutkiem braku dogodnych połączeń między Bielskiem i Monachium, musieli zrezygnować ze startu w Bielsku.

ZDOBYWCY MEDALI OLIMPIJSKICH

Związek Polskich Związków Sportowych, ogłosił imienny wykaz zawodników, którzy zdobyli dotychczas medale olimpijskie dla Polski i z tego względu korzystają z bezpłatnego wejścia na wszystkie imprezy sportowe w Polsce. Lista ta przedstawia się następująco: Lange, Łazarski, Stankiewicz, Szymczyk, Królikiewicz, Konopacka-Matuszewska, Antoniewicz, Szosland, Gzowski, Pappe, Friedrich, Małecki, Łaskowski, Segda, Zabielski, Lubicz-Nycz, Dobrowolski, Suski, Kusociński, Walasiewiczówna, Braun, Ślązak, Skolimowski, Bronikowski, Jankowski, Birkholc, Ormanowski, Drewek, Rómmel, Trenkwald, Mikołajczyk, Budziński, Urban, Kobyliński, Wajsówna, Rojcewicz, Kulesza, Kawecki, Kwaśniewska-Trytkowa, Karaś, Verey, Ustupski.



Plany warszawskich pięściarzy

Sprawa wyjazdu warszawskiej reprezentacji bokserskiej na trzy mecze do Danii od 12 do 17 września, nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, ze względu na nieuzgodnienie warunków finansowych tournee.

Warszawski Okr. Zw. Bokserski otrzymał od okręgu krakowskiego zaproszenie na mecz Warszawa — Kraków 27 listopada w Krakowie, a od związku niemieckiego zaproszenie na mecz Warszawa — Hamburg 23 listopada w Hamburgu.

ROTHOLC WRÓCIŁ Z FRANCJI

Znany pięściarz warszawskiej Gwiazdy, Rotholc, powrócił we wtorek z Paryża po kilkutygodniowym pobycie i oświadczył, że wprawdzie był nagabywany przez menażerów zawodowych, ale nie przyjął żadnej oferty i pozostaje nadal amatorem.



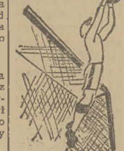
JESIENNE REGATY WIOŚLARSKIE

Doroczne jesienne regaty wioślarskie w Warszawie, rozegrane zostaną w dniu 10 września na Wiśle. Program obejmuje 10 biegów.



10-bój odwołany spowodu braku zgłoszeń

W czwartek Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od okręgu poznańskiego depeszę z zawiadomieniem, że do konkurencyj o mistrzostwo Polski w dniach 27—28 b. m. w Poznaniu, wpłynęła minimalna ilość zgłoszeń, a mianowicie do dziesięcioboju — jeden zawodnik, do sztafety olimpijskiej — jedna drużyna, do sztafety 3x1000 mtr. — 5 drużyn (z zamiejscowych Cracovia i Warszawianka), a do chodu 10 km. — 2 zawodników. Wobec takiego stanu rzeczy dziesięciobój i sztafeta olimpijska zostały odwołane, a odbędą się jedynie chód 10 km. i sztafeta 3x1000 mtr.



Przygotowania Niemiec do meczu z Polską

Prasa niemiecka zamieszcza już obecnie liczne notatki o meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy w piłce nożnej, który ma się odbyć dn. 18 września w Kamienicy. Prasa niemiecka przywiązuje bardzo dużą wagę do wyniku meczu. Wynik meczu ma bowiem wykazać, czy kryzys piłkarstwa niemieckiego minął, czy też trwa w dalszym ciągu.

Na ogół piłkarze niemieccy mają duże trudności z ustaleniem składu drużyny reprezentacyjnej. Niepowodzenia Niemców na piłkarskich mistrzostwach świata wykazały, że kombinacja niemiecko - austriacka jest pomysłem chybionym. Prasa sportowa uważa, że Niemcy powinni wystawić na mecz przeciwko Polsce starą gwardię piłkarską, zasiloną najwyżej dwoma czy trzema piłkarzami austriackimi. Przed meczem z Polską, odbędą się liczne mecze eliminacyjne.

TENIS

TRZECIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W trzeciej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych, rozgrywanych w Bostonie, Jędrzejowska w parze z francuską tenisistką Mathieu odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, bijąc łatwo parę amerykańską Bundy — Workman 6:2, 6:2.

Zjazd delegatów robotników hut szklanych

W dniu 21 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów robotników hut szklanych (butelkowych), zorganizowanych w Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego. W Zjeździe wzięło udział 30 delegatów, reprezentujących 18 hut, w tym huty tak oddalone, jak Wilno, Grodno, Lwów, Poznań, Narewka, Kraków i t. d.

Był to pierwszy Zjazd, który zgromadził tak liczną reprezentację. Na 27 hut butelkowych, rozsianych po całej Polsce Zjazd zgromadził delegację z 18 najważniejszych hut. Z pozostałych hut niektóre z powodu przerw w pracy nie mogły przysłać delegatów.

Zjazd ten ma doniosłe znaczenie dla ogółu hutnictwa szklanego, albowiem wykazał on niezbicie, że okres walk wewnętrznych i rozbicia wśród hutników należy do przeszłości — *i że cały ogół hutników zjednoczony jest w szeregach klasowych Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego.*

Obrady trwały 12 godzin z jednogodzinną przerwą obiadową; ogółem wygłoszono 63 przemówienia.

Główne obrady toczyły się nad sprawą uruchomienia skupu starych butelek dla Monopolu Spirytusowego. Sprawę tę zreferował tow. Bocian, informując Zjazd o przeprowadzonej przez Związek akcji przeciw uznawaniu skupu starych butelek. W wyniku tej akcji pojawiła się w prasie wiadomość, że Monopol Spirytusowy nie zamierza tego robić.

Po dyskusji Zjazd uchwalił w tej sprawie rezolucję, *protestującą przeciw zamiarom uruchomienia skupu starych butelek.* Zjazd oznajmia w rezolucji, że na wypadek wznowienia projektu skupu butelek robotnicy hut butelkowych użyją wszelkich środków, aby nie dopuścić do wznowienia skupu, ponieważ pozbawiłoby to pracy tysiące hutników.

Drugą ważną sprawą była kwestia, czy wypowiedzieć obowiązujący do 8 października b. r. ogólno - państwowy układ zbiorowy pracy w hutach butelkowych i jakie zgłosić żądania.

Po referacie tow. Bociana na ten temat odbyła się bardzo obszerna dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy delegaci. *W wyniku dyskusji uchwalono układ wypowiedzieć* i zgłoszono szereg projektów żądań i poprawek do obecnego układu.

Zjazd wybrał Komisję pertraktacyjną w składzie 9 osób, która pod przewodnictwem tow. Bociana opracować ma nowe żądania w myśl dyrektyw Zjazdu i przeprowadzić rokowania z właścicielami hut o nowy układ.

Następnie Zjazd obradował nad sprawami natury organizacyjnej; uchwalił wezwać hutników, aby przeciwstawiali się rozbijackiej akcji Ozonu i różnych sług kapitału.

Pieśnią „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" Zjazd zakończył się około godz. 10 wieczór.

Starosta w Złoczowie popiera łamanie
ustawy o czasie pracy i umowy zbiorowej

Na terenie Złoczowa wynikł dn. 13 b. m. zatarg między kierownictwem budowy domu Towarzystwa Szkół Ludowych a pracownikami, na tle niestosowania 8-mio godz. dnia pracy, stosownie do ustawy i umowy z dn. 7.VII 1938 r. Nr. 13 P/0-8.

Przedstawiciel kierownictwa komitetu budowy, ks. Lagosz zażądał od robotników, by pracowali po 12 godzin na dobę za niższą stawkę, niż przewiduje umowa — i bez ustawowego dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych,— grożąc w przeciwnym razie wyrzuceniem z pracy. Interweniującemu w tej sprawie kierownikowi budowy, inż. Morawieckiemu, zapowiedział, że w tym celu użyje pomocy Starostwa i Policji Państwowej. I rzeczywiście Starosta zażądał od delegata robotników, ażeby ci stawili się do pracy.

Stanowisko p. Starosty jest conajmniej dziwne. Zdawaćby się mogło, że kto jak kto, ale właśnie Starosta powołany jest do pilnowania, by obowiązujące ustawy nie były samowolnie łamane, a nie dopomagał w łamaniu ich. — Przykład księdza i pomoc, jaką uzyskał od Starosty, nie pozostały bez echa, bo oto na terenie Złoczowa szereg przedsiębiorców, powołując się na budowę domu T. S. L. wprowadził u siebie spowrotem 10-godzinny dzień pracy, wyrzucając za przykładem ks. Lagosza tych, którzy odmówili pracy dłużej, niż przewiduje ustawa.

Sądzimy, że sprawą powyższą zainteresuje się Inspektorat Pracy, a także odpowiednie czynniki, — które pouczą, kogo należy, o przestrzeganiu ustaw.



Nasza rzeczywistość

Samobójstwo z braku pracy
Pozostało siedmioro dzieci bez środków do życia

W Starogardzie w barakach dla bezrobotnych powiesił się w nocy robotnik Sobecki. Denat osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Od dłuższego czasu Sobecki znajdował się w krytycznym położeniu ze względu na brak pracy. Krytycznego dnia upił się na koszt przyjaciela. W kieszeni jego znaleziono list, w którym pisze, że popełnia samobójstwo, **NIE MOGĄC DŁUŻEJ PATRZEĆ NA TO, ŻE DZIECI JEGO MUSZĄ GŁODOWAĆ.**

Jak się redukuje liczbę bezrobotnych!
W czyim interesie?

Przed trzema miesiącami została przeprowadzona na terenie powiatu Rybnickiego generalna kontrola bezroobtnych. Wszystkim bezrobotnym pobierającym kilka złotych renty, jak też wielu takim, którzy renty nie pobierają, lecz ze względu na swój podeszły wiek (ponad 50 lat)nie mogą liczyć na uzyskanie pracy, wszystkim chorym, oraz mającym skromne dochody lub zarabiających członków rodziny odebrano legitymacje bezrobotnych. *Zostali oni wykreśleni z ewidencji bezrobotnych, przez co niewątpliwie będzie można wykazywać statystyką zmniejszenie się bezrobocia, chociaż zatrudnienia ci ludzie nie otrzymali.*

Zarządzenie to krzywdzi w wysokim stopniu bezrobotnych. Rejestrowanie się w urzędach Pośrednictwa Pracy zwalnia bezrobotnych od płacenia składek inwalidzkich, podtrzymuje prawo do renty inwalidzkiej, daje podstawę do uzyskania w Sądach prawa ubogich i możność korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej. Odebranie licznej rzeszy bezrobotnych legitymacji i pozbawienie ich możności rejestrowania się, naraża tych ludzi na utratę wymienionych praw i wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie. Wygląda na to, że ktoś spekuluje na nieświadomości tych ludzi, aby ich pozbawić praw do renty i opieki społecznej. Byłoby to wielką krzywdą wobec ofiar kryzysu. *To też władze wojewódzkie powinny cofnąć omawiane zarządzenie i nakazać dalsze rejestrowanie bezrobotnych.*

Zarządzenie to posiada pozatym niesłychanie szkodliwy sens polityczny. Nie będziemy tłomaczyć jaki, bo to jest obowiązkiem Wojewody, by wytłumaczył podległym mu urzędnikom czego należy na Śląsku unikać.

Co mamy jednak sądzić o ludziach, wydających takie zarządzenia?

Przed ogólną zbiórką
na Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Złożyli towarzysze w ścisłym gronie PPS w Zamościu zł. 40.60, w PPS w Brześciu nad Bugiem zł. 17. Józef Chomiński, w uznaniu winy z powodu niewłaściwego odezwania się o swoim pracodawcy, p. Bolimowskim zł. 1, tramwajarze krakowscy KWD zł. 5, tow. Mieczysław Skalski — zł. 33. Uczestnicy Szkoły Letniej TUR w Zakopanem, zamiast kwiatów dla kierowników w dniu zakończenia kursu — zł. 22.

Robotnicy naftowi w Rypnym zadeklarowali 1 proc. z zarobku miesięcznego.

**

Prosimy wszystkich zbierających składki, by natychmiast po zbiórce składali pieniądze w zastępstwach Banku „Społem" na rachunek bieżący 362, gdzie nie ma zastępstwa należy przesłać pocztą blankietem nadawczym PKO Nr. 81.800, właściciel konta Bank Spółdzielczy „Społem", z dopiskiem po drugiej stronie na środkowym odcinku: na rachunek bieżący 362.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD KARTUZAMI.

Na drodze między Miszewem a Duchomami pod Kartuzami, samochód Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego, utrzymujący połączenie między Gdynią a Kościerzyną, wpadł do rowu. Autobus rozbił się, a kilku pasażerów wraz z obsługą maszyny odniosły ciężkie obrażenia. Przejeżdżający tędy krótko po katastrofie autobusem ciężarowym ludzie zaopiekowali się rannymi. Sprowadzono pogotowie, które umieściło ofiary wypadku w szpitalu gdyńskim.

Lista rannych przedstawia się następująco: Franciszek Szumnowski, lat 31, z Kartuz, ma zgniecioną klatkę piersiową, połamane żebra i nogi, oraz rany głowy, W. Kiwit, lat 29, konduktor autobusowy, doznał ran głowy i złamania ręki, Franciszek Sadowski, lat 35, konduktor autobusu, odniósł ciężkie rany tłuczone głowy i piersi, Małgorzata Lipko z Gdyni, Leokadia Wiśniewska z Kartuz i Józef Symchowski z Gdyni odnieśli obrażenia na całem ciele.

Jak stwierdziły wstępne dochodzenia, katastrofę spowodowało uszkodzenie kierownicy.

WYPADEK W MŁOCKARNI.

Podczas młócki zboża lokomobilą w Zajączkowie pod Poznaniem spadł pas z koła popędowego, a kiedy robotnik Siwek usiłował pas ten założyć, ręka jego dostała się między pas i koła i uległa złamaniu. Siwka przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki.

WYROK NA ZWYRODNIAŁEGO ZNACHORA.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przy drzwiach zamkniętych. Ławę oskarżonych zajął 45-letni Teofil Zalewski, mieszkaniec wsi Popień, w której uchodził za znachora i „lekarza miejscowego".

W maju r. b. Zalewski spotkał na drodze 9-letnią Stanisławę Pawłowską, którą pod pretekstem zbierania ziół zaciągnął do lasu i tam dopuścił się na dziewczynce gwałtu.

Zwyrodniały znachor został skazany na 5 lat więzienia.

ZAMOŻNY ROLNIK BANDYTĄ.

Przed sądem okręgowym w Samborze stanął zamożny rolnik z Opaki, 51-letni Iwan Kuźmycz, pod zarzutem rabunków i zniewolenia.

Od roku 1935 grasował w okolicach Borysławia osobnik, który napadał na kobiety, znieważał je, a po tym obrabowywał. — Mimo częstych obław nie zdołano zbrodniarza ująć. Dopiero przypadek przyczynił się do ujęcia zbrodniarza. Jedna z ofiar rozpoznała go w chwili, gdy stawiał parkan.

Podczas przewodu, który toczył się przy drzwiach zamkniętych oskarżony wyparł się wszelkiej winy, ale wszystkie poszkodowane poznały w nim kategorycznie sprawcę. Sąd skazał go na 8 lat więzienia.

Komunikat

Zarząd Oddziału Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Ogrodzieńcu niniejszym komunikuje, że termin uroczystości odsłonięcia sztandaru został odłożony z niedzieli 21 bm. na niedzielę 25 września r. b. z powodu tego, że remont sali jeszcze nie został ukończony.

ZARZĄD.

Kącik radiowy

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE Z RZYMU DWIE OPERY PUCCINIEGO.

W sezonie letnim Polskie Radio nadaje kilka transmisyj z zagranicy, bądź ze scen operowych, bądź też z wielkich imprez muzycznych.

Dziś transmitowane będą z Rzymu dwie opery Pucciniego: o godz. 21-ej „Płaszcz" i o godz. 22.05 „Siostra Angelica". Te dwie tragiczne opery ukazały się jednocześnie z operą komiczną „Gianni Schicchi". Ta ostatnia przeszła do stałego repertuaru operowego, natomiast dwie poprzednie rzadko bywają wykonywane i ty msamym mało są znane publiczności.

Opera „Płaszcz" — to tragedia zazdrości z paryskich podziemi: mąż, żona i kochanek tworzą tragiczny trójkąt; mąż dusi kochanka żony, trupa zaś jego ukrywa pod płaszczem. Niemniej ponura jest treść drugiej opery — „Siostra Angelica". Bohaterka pokutuje za swój błąd, popełniony w młodości — porzuciła synka, by w klasztorze zmyć swe grzechy. Po kilku latach dowiedziawszy się o śmierci dziecka, odbiera sobie życie, uzyskując jednak w ostatniej chwili rozgrzeszenie.

W obydwu operach wystąpią znakomici artyści scen włoskich.

Radio warszawskie

SOBOTA, 27 sierpnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. Zespołu Kazimierza Englarda. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t.: „Skrzydlaty chłopiec" w-g powieści Kornela Makuszyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na manewrach — audycja muzyczna (Orkiestra Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał"). 16.45 „Ostatki puszczy jodłowej" — felieton. 17.00 Koncert Ludowej Kapeli Feliksa Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). Transm. z terenu Wystawy Rad. 18.00 Nasz progr. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. 19.00 Muzyka lekka i taneczna. Transmisja z terenu Wystawy Radiowej. W przerwie o godz. 19.20 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Od Batorego do Jana III"— audycja dla dzieci. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Audycja dla wsi: „Po żniwach" pogadanka Fortunata Starzyńskiego. 21.00 Giacomo Puccini: Płaszcz (Il tabarro) — opera w 1-ym akcie. Transm. z Rzymu. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Giacomo Puccini: Siostra Angelica (Suor Angelica) — opera. Transm. z Rzymu. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikt meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Melodie wesołe i sentymentalne — koncert rozrywkowy — płyty. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program. 14.05 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Salonowy Stefana Rachonia. 17.00 Pogawędka gospodarska: „Przetwory z pomidorów". 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne (XIII aud.). Wielka orkiestra symf. teatru „La Scala" w Medioianie" — płyty. 18.15 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 22.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8. Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Orłowskiej - Czerwińskiej—sopran. (Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej). 13. „Ewunia", szkic literacki St. Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa 15. Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius", kom. Maxa Maurey'a. 17. Recital H. von Beckerath (viola da gamba). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18. „Asy programu P. R." — podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. g. 19—Chwila Biura Studiów. 20. Program. 20.05 Ottorino Respighi z płyt. 20.45 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. „Hieronim i Joanna" — „Kukułka wileńska". 21.40 Wiadomości sportowe. 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży", wodewil J. N. Kamińskiego. 22.35 Muzyka taneczna z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorolog.

WARSZAWA II. 15. Muzyka lekka i tan. w wyk. zespołu C. Lewandowskiego. 16. Felieton aktualny. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program. 22. Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22.40 Georg Kulenkampff— skrzypce i Wilhelm Backhaus—fortepian. 23.35 Muzyka tan. z płyt.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

52) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Józio kiwnął głową ze współczuciem.

— Doskonale mogę zrozumieć pańskie uczucia — rzekł. — Ale oczywiście należy zawsze uwzględnić obie strony. Ona ma powód. Rozumie pan, jak to jest: wzgardzona kobieta!

— Tak, ma pan rację.

— Żadnej kobiecie nie jest przyjemnie znaleźć się w podobnej sytuacji, — a już jeżeli sprawcą tego jest taki głąb, jak Tubby, — wyobrażam sobie, że cierń musi tkwić głęboko w duszy.

— Nie ulega wątpliwości.

— Tak, że nie mogę całkowicie winić panny Whittaker. Człowiekiem, którego postępowanie mnie zdumiewa, jest ten Peake. Po prostu zabrakło mi tchu.

— Mnie także.

— Człowiek zawsze usiłuje znaleźć coś dobrego w swych bliźnich — i naogół mu się udaje. Ale jeżeli chodzi o Peake'a — nie znajdzie się niczego podobnego, gołym okiem. Potrzeba mikroskopu. Niech pan sobie tylko wyobrazi, że mógł on pozwolić Bulpittowi wynająć ten statek.

— Przeklęty głupiec.

Józio miał poważną minę.

— Ciekawa rzecz — zaczął. — Przyszło mi tylko co do głowy, że — jeżeli uwzględnimy wszystkie dowody — czy nie wyda się nam możliwe, że on jest bardziej łajdakiem, niż głupcem?

— Hę?

— Czy to nie mogło być postępowanie rozmyślne, podyktowane złośliwością? Wydaje mi się bardzo prawdopodobne, panie Buck, że Peake działał od początku w porozumieniu z Bulpittem.

— Wielkie nieba, panie Józiu!

— To by tłumaczyło wiele rzeczy.

— Czy to człowiek, który skłonny jest wchodzić w tego rodzaju konszachty?

— Właśnie taki.

— Niech Bóg ma mnie w opiece. I pomyśleć, że zaprosiłem go do swego domu.

— Za żadne skarby niech nie zbliża się do pańskiego domu. Czy ma pan w Walsingford Hall psy?

— Parę psów.

— Gdy Peake będzie próbował dostać się w tego rodzaju miejsce, niech go pan poszczuje psami.

— To tylko spaniele.

— Spaniele są lepsze, niż nic — zapewnił Józio.

Wynajęty wehikuł stanął przed frontowymi drzwiami. Sir Buckstone wyskoczył, jak królik. Zawsze, ilekroć miał jakieś kłopoty, tęsknił do obecności żony, aby móc poddać swą zranioną duszę kojącemu działaniu jej spokoju. Józio, idąc za nim z mniejszym pośpiechem, zapłacił szoferowi i oddał swoje walizy pod opiekę Pollenowi. Uczyniwszy to, skierował się na taras. Przypuszczał, że wkrótce podadzą lunch, ale miał jeszcze dosyć czasu przed posiłkiem, aby zapoznać się ze swym nowym otoczeniem.

Taras zakończony był niskim kamiennym murem na którym stały popiersia Cezarów i innych starożytnych znakomitości, umieszczone tam w bujnych czasach sir Wellingtona, kiedy ludzie lubowali się w tego rodzaju rzeczach. Najbliżej Józia znajdowało się popiersie cenzora Katona, człowieka o nieprzyjemnym wyglądzie, który cierpiał na zbytnią długość nosa i brak rzęs, ale za to miał bardzo dużą, pozbawioną zarostu górną wargę, jaka zachęca gwałtownie każdego młodzieńca, nie będącego ciamajdą, do narysowania na niej ołówkiem wąsów.

(*D. c. n.*).

KRONIKA KRAKOWSKA

Wrzesień - dla „Naprzodu"

Od blisko pół wieku, od chwili ukazania się pierwszego numeru, „Naprzód" nieugięcie walczy o wielkie ideały Ludzkości, o Wolność, Równość, Sprawiedliwość i Braterstwo.

Służba masom pracującym i ich dążeniom — oto hasło „Narzodu", któremu nigdy się nie sprzeniewierzył, któremu był zawsze wierny w dobrych i ciężkich chwilach.

„NAPRZÓD" to przyjaciel człowieka pracy i każdego, którego gnębi dzisiejsza potworna rzeczywistość;

„NAPRZÓD" informuje o wszystkich przejawach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego;

„NAPRZÓD" walczy z krzywdą, wyzyskiem i uciskiem;

„NAPRZÓD" szerzy i pogłębia uświadomienie socjalistyczne wśród najszerszych mas ludności;

„NAPRZÓD" budzi zapał, wiarę i otuchę do walki o lepsze Jutro;

„NAPRZÓD" piętnuje każde zło, gwałt, przemoc, fałsz, zakłamanie i obłudę;

„NAPRZÓD" walczy szczerze i uczciwie o czystą, rzetelną prawdę;

„NAPRZÓD" wskazuje masom pracującym drogi i cele walki;

„NAPRZÓD" wykuwa stalowy czyn ludu pracującego.

Każdy człowiek pracy winien czytać i prenumerować „Naprzód".

Każda organizacja i instytucja robotnicza winna zaprenumerować „Naprzód".

Prasa jest potęgą, która urabia opinię publiczną.

Wroga, sprzedajna prasa, występuje przeciwko żywotnym interesom ludu pracującego, przeciwko szczytnym hasłom socjalistycznym.

Polska Partia Socjalistyczna, jako przedstawicielka mas pracujących, musi stworzyć wielką prasę, która by się stała potężnym orężem w walce o urzeczywistnienie jej programu.

Lud roboczy własnym wysiłkiem, w pełnym zrozumieniu własnego interesu, musi nie tylko utrzymać prasę socjalistyczną, ale powiększyć jej nakład — tak aby znalazła się w rękach każdego proletariusza.

Miesiąc wrzesień jest miesiącem propagandy „NAPRZODU".

W MIESIĄCU TYM WSZYSCY UŚWIADOMIENI TOWARZYSZE WINNI DOŁOŻYĆ WSZELKICH STARAŃ, ABY „NAPRZÓD" POWIĘKSZYŁ SWÓJ NAKŁAD WIELOKROTNIE. WSZĘDZIE, GDZIE TYLKO TO MOŻLIWE, NA ZGROMADZENIACH, ZEBRANIACH, W GRONIE ZNAJOMYCH NALEŻY PROPAGOWAĆ „NAPRZÓD".

A więc do pracy! Wspólnym wysiłkiem stworzymy wielkie dzieło!

„NAPRZÓD" MUSI SIĘ STAĆ JEDYNĄ GAZETĄ CODZIENNĄ WSZYSTKICH LUDZI PRACY!

Dziwne praktyki Zakładu Ubezp. Społecznych w postępowaniu przed Sądem Rozjemczym

Franciszek Kaszuba, zamieszkały w Klimontowie, uległ w czasie pracy dn. 4.IX 1937 r. ciężkiemu wypadkowi, wskutek którego doznał stłuczenia głowy, klatki piersiowej i kręgosłupa.

W następstwie tego wypadku Zakład Ubezp. Społ. w Krakowie (znak sprawy 422-29300 Kr.) uznał poszkodowanego Kaszubę za niezdolnego do pracy w 50 proc. i w tej wysokości przyznał mu rentę.

Przeciw decyzji, przyznającej mu powyższą rentę, poszkodowany wniósł odwołanie do Sądu Rozjemczego w Krakowie, gdzie dn. 23 sierpnia 1938 r. odbyła się rozprawa, na której ZUS zastępował mgr. Breyer, a Franciszka Kaszubę adwokat A. Schonwetter z Krakowa.

Na uzasadnienie stanowiska Z. U. S. reprezentant tegoż przedłożył Sądowi świadectwa trzech lekarzy, którzy badali poszkodowanego z ramienia ZUS, a to: lekarza chorób oczu, uszu i wewnętrznych, którzy uznali Kaszubę za niezdolnego do pracy w następstwie doznanego wypadku tylko w 40 procentach.

Przedstaw. F. Kaszuby w wywodzie swym podniósł, że wymienionego poszkodowanego badał również lekarz chorób nerwowych, który wydał dodatkową opinię w przedmiocie stopnia niezdolności poszkodowanego do pracy z punktu widzenia neurologicznego i w związku z tym zażądał przedstawienia przez przedst. ZUS świadectwa, wydanego przez owego lekarza. I kiedy Sąd Rozjemczy w uwzględnieniu wniosku przedst. poszkodowanego zażądał od przedstawiciela ZUS przedłożenia świadectwa badania poszkodowanego przez neurologa, okazało się, że rzeczywiście takie świadectwo w posiadaniu przedst. ZUS się znajduje — i że w świadectwie tym lekarz uznał Kaszubę dodatkowo, niezależnie od opinii 3-ch lekarzy, których świadectwa ZUS na rozprawie przedłożył — za niezdolnego do pracy w 50 proc. A więc już na podstawie opinii swych własnych lekarzy ZUS winien był przyznać Kaszubie 90 proc. renty, a nie 50 proc. Sąd Rozjemczy w uwzględnieniu wszystkich świadectw lekarskich podwyższył Kaszubie rentę z 50 na 90 procent.

Tego rodzaju postępowanie Z. U. S. uznać się musi za wysoce niewłaściwe i nielojalne w stosunku do ubezpieczonych. Wręcz karygodne jest bowiem ukrywanie świadectw lekarskich, korzystnych dla ubezpieczonych i w ten sposób — sprzeczne z celami i zadaniami ZUS — działanie w sposób bardzo dotkliwy na niekorzyść ubezpieczonych, zamiast ich chronić i zabezpieczać.

Należy przypuścić, że ZUS zaniecha na przyszłość tego rodzaju praktyk i w postępowaniu swym również przed Sądem Rozjemczym będzie miał przede wszystkim na oku interes i dobro ubezpieczonych.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Echa krwawych porachunków na wsi

W sądzie okręgowym w Krakowie toczył się proces o zabójstwo na wsi.

Od wielu lat między dwiema rodzinami Pabianów we Wrząsowicach istniały spory o granice sąsiedzkie i w związku z tym toczyły się liczne procesy sądowe. Podczas jednej z kłótni został pobity ciężko Andrzej Pabian, którego musiano odwieźć do szpitala.

Chcąc zemścić się za pobicie ojca 22-letni syn jego, Mieczysław, wiedząc, że matka sprawcy pobicia, Maria Pabianowa, chodzi zwykle rano do kościoła, pojechał rowerem do Wrząsowic, a spotkawszy wracającą z kościoła kobietę, przewrócił ją na drodze i zaczął bić dużym kamieniem po głowie i piersiach, aż wyzionęła ducha.

Pabian po dokonaniu tej zbrodni wsiadł na rower i pojechał do Krakowa, gdzie po kilku dniach został zatrzymany przez policję. Przyznał się do zbrodni, podając, iż zareagował na zaczepki Marii Pabianowej, która miała go rzekomo przezywać i rzucać w niego kamieniami.

Sąd skazał Mieczysława Pabiana na 5 lat więzienia.

Przesilenie w Żydowskim Związku Inwalidów Wojennych

Na skutek rewelacyj pism m. in. „Naprzodu" Zarząd Główny Związku zawiesił w urzędowaniu przewodniczącego p. Bachnera, którego „działalność", polegająca na wyłudzaniu pieniędzy, denuncjowaniu niemiłych sobie ludzi (sprawa tow. Bluma), wreszcie na delatorstwie podatkowym dla osobistych korzyści spotkała się z ostrym potępieniem całej opinii publicznej.

Sprawę p. Bachnera rozpatrzy specjalny sąd organizacyjny. Naszym zdaniem te ceregiele z p. Bachnerem są zupełnie niepotrzebne. Donosicielstwo zostało „panu prezesowi" udowodnione publicznie ponad wszelką wątpliwość.

P. Bachner nawet nie zaprzeczył podanym przez nas faktom.

Denuncjanta należy usunąć poza nawias życia społecznego.

Trup w wagonie

Na dworcu osobowym w Krakowie dokonano makabrycznego odkrycia. Podczas kontroli wagonów znaleziono w jednym wagonie mężczyznę lat około 30, z wyglądu robotnika, wiszącego na haku od półki. Niezwłocznie wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził zgon desperata. Zwłoki po przybyciu komisji sądowo - lekarskiej odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia nazwiska desperata i przyczyny rozpaczliwego kroku.

Historie dnia

KRADŁY PODCZAS POGRZEBU. W czasie uroczystości pogrzebowych ks. opata Józefa Górnego, zatrzymano w kościele parafialnym Bożego Ciała dwie niebezpieczne złodziejki kieszonkowe, a to: Władysławę Batko i Felicję Stremmer, obie z Krakowa, które przybyły [illegible] w celu okradzenia uczestników pogrzebu.

Jak się następnie okazało Władysława Batko poszukiwaną była do odcierpienia kary.

ZNALEŹLI GO W KRAKOWIE. Został zatrzymany Jan Małaniak z Przemyśla, niebezpieczny złodziej kieszonkowy, jako poszukiwany do odbycia kary 1 roku więzienia za kradzież. Małaniak został odstawiony do więzienia w Krakowie.

NIEOSTROŻNY WOŹNICA. Bolesław Kornacki, jadąc parokonnym wozem ul. Urzędniczą, przy wyprzedzaniu stojącego tam auta osobowego, najechał na jadącego na rowerze z przeciwnej strony Czesława Sudera, lat 11. Suder wskutek upadku doznał ogólnego potłuczenia, a po opatrzeniu go przez lekarza Pog. Rat., został odwieziony do domu. Winę wypadku ponosi woźnica Kornacki.

OBŁAWA. Przeprowadzono obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 4 osoby za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu.

Ponadto w ubiegłej dobie doprowadzono i zatrzymano 38 osób za różne przestępstwa.

Z miasta

PORADNIA GRAFOLOGICZNA

w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7 udziela na podstawie grafologicznej ekspertyzy pisma porad w sprawie wyboru zawodu, doboru małżeńskiego i innych sprawach życiowych.

Czynna w soboty od godz. 18 do godz. 20.

ODWOŁANA WYCIECZKA.

Wojewódzki zarząd kół gospodyń wiejskich przy krakowskim Tow. Rolniczym zorganizował w dniach 26 do 30 b. m. wycieczkę przez Warszawę do Gdyni. Wycieczka ta została odwołana z powodu sytuacji powodziowej.

WAGON — WYSTAWA.

Na dworzec kolejowy Kraków—Grzegórzki przybył wagon wystawowy do walki z alkoholizmem. Wagon — wystawa cieszył się liczną frekwencją publiczności. Wagon został dostawiony na ulicę Starowiślną przed bramę rzeźni miejskiej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, dnia 27 sierpnia: „Wieczorne porządki".

Niedziela, 28 sierpnia: „Nowa Dalila".

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Z powodu nagłej niedyspozycji p. Pawłowskiej zapowiedziana na piątek premiera komedii „Pociąg do Wenecji" odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m.

„UMARŁ MACIEK — UMARŁ".

Występujący z bardzo dużym powodzeniem w Domu Żołnierza balet ludowy „Tanagra — Polonise" zaprezentuje w sobotę, 27 b. m. do wtorku 30 b. m. trzeci i ostatni obraz ludowy p. t.: „Umarł Maciek — umarł" w oryginalnych strojach łowickich.

Zaznaczyć należy, że świetni ci wykonawcy tańców ludowych cieszą się ogromnym powodzeniem, i uznaniem licznie przybywającej do Domu Żołnierza publiczności.

Przedstawienia odbywają się jako dodatek do programów kinowych codziennie od godz. 6 — 8 wiecz.

Kina

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie kobiety".

ATLANTIC: „Człowiek, który dwa razy żył" i „Lot straceńców".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".

STELLA: „Kaprys milionera".

ŚWIT: „Pod żółtą flagą".

WANDA: „Ślepy zaułek".

UCIECHA: „Agentka H. 21" i „Złote kobietki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostrożnie z Miłością". Nadpr. Balet „Tanagra".

Radio krakowskie

SOBOTA, 27 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Koncert orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Ferdynanda Gembrota. 17.50 Odczytanie programu.

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

8.35 Pogadanka dla rolników: „Jak zmniejszyć straty ziarna przy młócce". 8.45 Muzyka lud. z płyt. 9.05 Skrzynka rolnicza. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt z Warszawy. 11.45 Kultura i sztuka: „Adam Czartoryski, jako komediopisarz i teoretyk teatru". 20. Program na dzień następny. 20.05 Muzyka operowa. Wykonawcy: R. Kawa-Kawicz (tenor), W. Geiger (akomp.). 20.35 Lokalne wiad. sport. 22.35 Muzyka z płyt.

Radio śląskie

SOBOTA, 27 sierpnia

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (Warszawa). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Koncert życzeń. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na jutro.

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

6.15 Audycja poranna z płyt. 8.35 Ogrodnik śląski: „Ogród na schyłku lata" — pog. 8.45 Fragmenty operetkowe z płyt. 9.05 „Kąpiemy się w morzu". 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Co słychać na Śląsku? 20. Program na jutro. 20.05 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka" — aud. regionalna. 20.33 Wiadomości sport. 22.35 Muzyka z płyt.

Kronika Śląska

Wypadek na kopalni „Walenty-Wawel"

W czwartek rano wydarzył się ciężki wypadek w podziemiach kopalni „Walety - Wawel" w Rudzie Śl. W czasie konwojowania próżnych wózków, przeznaczonych do wywiezienia urobku z pokładu „Heinitz", skutkiem potrącenia jednego z wózków, biegnącego na linie po pochylni, wózek ten wparł się w linę, naciągniętą na bęben i został wyrzucony z szyn, przy czym przewrócił się, przygniatając swym ciężarem wozaka, 35-letniego Ryszarda Poniszewskiego z Rudy Śl. Poniszewski doznał skomplikowanego wielce złamania prawego podudzia. Poniszewskiego przewieziono na kurację do szpitala Spółki Brackiej w Goduli.

Opiekun sprzeniewierzył cudze pieniądze

Jan Kołodziej z Wełnowca został mianowany przez Sąd kuratorem rodziny Ledyńskich z Wełnowca. Sprawując kuratelę, dopuścił się nadużyć.

W listopadzie 1937 r. wypłacono Kołodziejowi przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych dla Ledyńskich 150 zł. Mimo ciężkiego położenia Ledyńskich Kołodziej kwotę tę sobie przywłaszczył. Sprawa wyszła na jaw i stanął on we czwartek przed Sądem Okręgowym.

Wobec stwierdzenia, że za jedno nadużycie na stanowisku kuratora był on już ukarany przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 6 mies. więz. z zawieszeniem wykonania kary, skazano go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia tak, że obecnie będzie musiał odsiedzieć rok.

Niebezpieczeństwo powodzi mija na Śląsku

Niebezpieczeństwo powodzi na Śląsku zaczyna przemijać. Najgroźniejsza sytuacja była w powiecie rybnickim, gdzie wylały rzeki Odra i Olza. Na najbardziej zagrożony odcinek wyjechał w czwartek rano starosta wyWlęgą, który zapoznaje się z sytuacją na miejscu. Na wałach Odry czuwają zmobilizowane oddziały straży pożarnych, oraz Straży Granicznej. W pogotowiu również znajduje się policja. Okolice Lubomli są zupełnie zalane. Wody wprawdzie jeszcze nie opadają, jednak po mocnej ulewie porannej niebo się przetarło i jest nadzieja, że nie będzie dalszych opadów, wzgl. minimalne.

Dużo lepsza sytuacja jest w powiecie pszczyńskim, gdzie wody już opadły. I tak np. Wisła pod Goczałkowicami opadła do 40 cm. powyżej normalnego stanu. Wylały wprawdzie drobne rzeczki i potoki beskidzkie, zalewając pola i łąki, jednak na ogół stan wód w pszczyńskim nie budzi obaw.

Pokwitowanie

Oddział CZG. w Bochni (Górnicy Saliny Bocheńskiej) wpłacili do Kasy CKW. PPS. na głodne dzieci w Hiszpanii 76 zł. 50 gr.

Jak Anna Krótka żyła tanio za cudze pieniądze

Anna Krótka z Chorzowa w pomysłowy sposób chciała zapewnić sobie beztroskie życie. W lipcu b. r. zjawiła się ona u przygodnie poznanej Emilii Kuchty w Załężu i „nabujała" kobietę, że już w najbliższym czasie ma otrzymać z tytułu alimentów od pewnego inżyniera 18.000 zł. Na poczet tego pożyczyła sobie od Kuchtowej 60 zł. i przez miesiąc mieszkała i u niej stołowała się gratis, obiecując wszystko zapłacić po podjęciu alimentów. Pewnego pięknego poranku znikła bez śladu.

Sąd wymierzył jej karę 3 tygodni więzienia, jednak bez zawieszenia.

Coraz więcej wypadków samochodowych

Na zakręcie ulicy Peowiaków i 11 Listopada w Zgodzie pod Świętochłowicami wydarzył się groźny wypadek. Na zakręcie tym minęły się dwa pojazdy: samochód osobowy Wiktora Panasia z Borowej Wsi i motocykl, który prowadził Henryk Halecki z Warszawy. Ponieważ Panaś wziął zbyt wielki łuk, to — aczkolwiek jechał powoli, jednak wobec naprawy części szosy, prowadzącej do Nowego Bytomia i zamknięcia jej barierką, nie było miejsca na wymijanie, a w tym właśnie momencie nadjechał na motocyklu Halecki. Skutkiem zderzenia oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone, a jadąca na tylnym siodełku z Haleckim jego znajoma, Helena Kraal z Warszawy, została wyrzucona łukiem na jezdnię i padając, doznała poważnych obrażeń. Panaś przewiózł oboje swym samochodem do szpitala hutniczego w Świętochłowicach. Obrażenia Haleckiego są nieznaczne.

Z Rybnika

Inspektorat Pracy w Rybniku informuje, iż zmienił dni przyjęć. Odtąd przyjmować się będzie zainteresowane osoby w środy i soboty od godz. 9 — 13-tej.

Jedynie w bardzo pilnych sprawach interesanci będą mogli załatwiać swe sprawy w inne dni.

Baczność Jaworzno!

W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10-ej przed poł. w Domu Robotniczym w Jaworznie odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza 2) sprawy samorządowe.

Przemawiać będą tow. tow. b. poseł A. Ciołkosz i Jerzy Peller.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się licznie!

Komitet Miejscowy P. P. S. w Jaworznie.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.